WTOREK, 10 LISTOPADA 2026 r.

cena 7 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXV

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr **45 (1801)**

ISSN 1232-4035 45 9 771232 403105

NOWY CYKL NOWIN – ODCINEK 9

NIEODKRYTE SKARBY POGRANICZA

Kapusta na metry i wiano pełne pierza

STRONY 13 – 16

Proszki do prania made in Racibórz



Nowy pracodawca zatrudni 100 osób

Grupa Świt przejmuje fabrykę po Henklu przy ul. Stalowej i zapowiada wznowienie produkcji proszków do prania w Raciborzu. Szefowie Świtu (na zdjęciu z prawej prezes Waldemar Siwak i z lewej dyrektor Michał Czajka) przyznali, że znajomość z prezydentem miasta Jackiem Wojciechowiczem, którego poznali, gdy ten pracował w warszawskim ratuszu, ułatwiła decyzję o inwestycji na terenie po fabryce firmy Henkel. O tym kiedy ruszy rekrutacja, jakie kwalifikacje będą poszukiwane i na czym Świt opiera wiarę w to, że proszki nadal są konkurencyjnym towarem na rynku środków czystości – **piszemy na stronach 6 – 7.**

Uczelnia wyższa zmieni wygląd

STR. 8

Kolejowy absurd w Kuźni

STRONA 11

Zmarła Maria Szramek – sołtyska Strzybnika



STRONA 12

STRONA 12

Lekarze wrócili do Strzybnika

Prokuratura nadal sprawdza zagrodę żubrów

STRONA 4

Taki Dzień Seniora już się nie powtórzy

STRONA 2

RADIOWOZY POD SZKOŁAMI W GMINIE PIETROWICE WIELKIE

STRONA 17

REKLAMA





eprasa.pl 5b8a23b940

Taki Dzień Seniora już się nie powtórzy.

„Nasz związek odgrywa w Raciborzu wiodącą rolę”

– Dobre dni dają nam radość, trudne dają doświadczenie, a najpiękniejsze dni dają nam cudowne wspomnienia. Każdy dzień jest cudem. Cieszmy się życiem, bo życie to podróż, a my jesteśmy tylko turystami. W każdym dniu jest coś dobrego – takimi słowami Grażyna Płonka rozpoczęła prezentację rocznego sprawozdania działalności raciborskiego oddziału Związku Emerytów i Rencistów w Raciborzu.

Grażyna Płonka mówiła, że takie spotkanie jak to w „Raciborskiej” w czwartek 5 listopada już się nie powtórzy, tym bardziej, że po raz ostatni organizatorami wydarzenia jest aktualny zarząd oddziału związku emerytów w składzie: przewodnicząca Krystyna Loch, zastępcy – Katarzyna Łozińska i Grażyna Płonka, sekretarz Danuta Stogiewicz i skarbnik Wiesława Petryk.

To grono wcześniej opuszcza Danuta Stogiewicz. – O czym z żalem informujemy, chociaż nie wątpimy, że będzie miała godnego zastępcę – podkreśliła G. Płonka. Jej zdaniem od wielu lat związek emerytów „odgrywa w Raciborzu ważną, a może nawet wiodącą rolę” w zaspakajaniu potrzeb seniorów w zakresie integracji społecznej i organizacji tzw. wolnego czasu.

Oddział związku z Raciborza zwiększył swą liczebność

W 2026 roku raciborski oddział przyjął 162 nowych członków. Obecnie należy do niego w całym powiecie 1920 członków skupionych w 17 kołach w mieście i powiecie. Zwiększenie liczebności członków to przede wszystkim aktywność zarządów poszczególnych kół.

– W tym roku rozstaliśmy się z 156 osobami ze względu na ich rezygnację, zgon, niezapłacone składki – poinformowała G. Płonka.

Działania stowarzyszenia mogą być realizowane dzięki opłacanym składkom członkowskim, współpracy z władzami samorządów lokalnych (miejskich, powiatowych, gminnych), a także poprzez udział w otwartych konkursach ofert, skąd pozyskano: Urząd Miasta Racibórz 15 000 zł, Gmina Krzyżanowice 15 000 zł, Urząd Gminy Nędza 2000 zł, Miasto Kuźnia Raciborska 2000 zł. Finansowego wsparcia udzieliły również biura podróży „Rajza”, „Agata”, „AB Turystyka”, DW Porąbka, a także Bank Spółdzielczy w Raciborzu.



Danuta Stogiewicz otrzymała najwyższe odznaczenie związkowe za swoją działalność w raciborskim oddziale


Do grona seniorów w ZEiR dołączyła Elżbieta Ceglarek, długoletnia prezes Banku Spółdzielczego. Na zdjęciu ze swoją następczynią w banku – Moniką Holauer



Z recitalem wystąpił chór SM Nowoczesna – „Echo”

Turnusy, wycieczki, spektakle i kulig

Płonka mówiła też, że 2026 rok jest bogaty w wydarzenia turystyczne i kulturalne. Tak jak w latach ubiegłych największą popularnością cieszyły się wśród seniorów turnusy wczasów organizowane przez wspierające związek biura turystyczne.

457 seniorów wypoczywało na 21 turnusach w kraju, 53 osoby na 2 turnusach zagranicznych (Włochy i Hiszpania). W wycieczkach wielodniowych udział wzięło 60 osób, a w jednodniowej wycieczce do Toszka uczestniczyło 53 seniorów.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się 3 pikniki zorganizowane przez oddział – wzięły w nich udział 184 osoby. Karnawał zakończyło kuligiem w Brennej 53 seniorów, a Dzień Kobiet świętowało w Dusznikach Zdroju 55 osób. W koncercie „Dżentelmeni w blasku świec na Zamku Piastowskim wzięło udział 50 osób a w spektaklu muzycznym „Operetka pod gwiazdami”– 130 seniorów. Natomiast 98 osób wzięło udział w zorganizowanych przez oddział wyjazdach do teatru w Chorzowie.

– Łącznie z wymienionych wydarzeń skorzystało 1013 osób – seniorów.

Kuźnia wygrała spartakiadę. Koncertowo dziękowano wolontariuszom

3 września na obiektach OSiR, kempingu w Oborze odbyła się V edycja Spartakiady Seniorów, w której wzięło udział 56 zawodników reprezentujących koła. Kibicowało im 200 kibiców-seniorów. I miejsce zajęli tam reprezentanci Koła Kuźnia Raciborska, II miejsce – seniorzy z Ostroga, III miejsce – Pietrowice Wielkie. Wydarzenie to współfinansowały: Starostwo Powiatowe, UG Krzanowice, Krzyżanowice, Bank Spółdzielczy w Raciborzu. Patronat objął Prezydent Miasta Racibórz, Starostwo Powiatowe, a patronat medialny „Nowiny Raciborskie”.

Wyjątkowym wydarzeniem był zorganizowany 20 października w „Strzesze” koncert „Seniorzy Seniorom”. Był dedykowany członkom zarządów kół. Wystąpił dla nich zespół „60 plus” z wokalistą Witoldem Kolowcą. Współorganizatorem tego wydarzenia było RCK. – Dla naszych 53 seniorów zaplanowano jeszcze wyjazd do teatru w Krakowie 29 listopada oraz na „Andrzejki” do Brennej. Tam pojadą 53 osoby. Jeszcze na zakończenie sezonu w Bukowinie Tatrzańskiej uda się z nami 29 osób – zaznaczyła G. Płonka. Trwają jeszcze zapisy na turnusy świąteczny i świąteczno-noworoczny do Huciska (Jura Krakowsko-Częstochowska). **(ma.w)**

Złote odznaki, koperty życia i aktywne komisje

Członkowie PZEIR i Zarząd o/Racibórz włączają się w realizację projektów innych placówek w Raciborzu, np. Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej, Zamku Piastowskiego, Urban Labu, a także w propagowanie wśród seniorów „Kopert życia” ufundowanych przez urząd miasta. Członkowie zarządu koordynują działania umożliwiające zainteresowanym udział w gimnastyce korekcyjnej prowadzonej przez Krystynę Samlik.

Każdego roku delegacje członków Zarządu O/R uczestniczą w państwowych i miejskich uroczystościach. – Doceniając tę aktywność Zarząd O/R corocznie wnioskuje do Zarządu Głównego PZEIR o przyznanie odznaczeń dla wyjątkowo zaangażowanych członków Związku. W 2026 roku przyznano 4 duże i 13 małych Złotych Odznak Honorowych PZEiR oraz 4 dyplomy.

Oprócz zarządu działają w strukturze stowarzyszenia – komisja organizacji wolnego czasu oraz komisja socjalno-bytowa w składzie Katarzyna Łozińska, Barbara Pordzik, Bożena Daszkiewicz i Renata Kaczmarek. Redakcją strony internetowej związku zajmuje się Elżbieta Woźniak, a kronikarką wydarzeń jest Bogusława Muszyńska. – Jak wynika z oceny Zarządu Oddziału Okręgowego w Katowicach jest to zespół osób rzetelnie i profesjonalnie pracujący na rzecz seniorów – podkreśliła Grażyna Płonka.

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Nocne doświadczenia drogowe

W nocy z niedzieli na poniedziałek przyszło mi podróżować po drogach naszego powiatu z krótkim wypadem do sąsiadów z ziemi wodzisławskiej. Nocna jazda ma swoją specyfikę. Z reguły ulice są puste, a późna pora nie wpływa dobrze na koncentrację „za kółkiem”. Dużo negatywnych emocji wywołują nagłe szarże kierowców pojawiających się niemal znikąd i równie szybko znikających pod osłoną nocy. Kiedy czytam policyjne komunikaty o wyłapywanych co rusz kierowcach z kolejnymi zakazami prowadzenia pojazdów, to mam wrażenie, że nocą spotykam takich bez liku, a już zwłaszcza wtedy, gdy patrole drogówki trudno uświadczyć. Przy okazji przekonałem się na własnym aucie, że stan powiatowych dróg na ziemi raciborskiej stanowi marzenie docelowe dla naszych ościennych powiatów, bo jak mnie wytrzęsło po wyjeździe z Pogrzebienia, to przypomniały mi się dziurawe szosy sprzed dwóch dekad – wtedy, niestety, obowiązujący powszechnie standard.

eprasa.pl 5b8a23b940

Nocna ucieczka beemką. Policjanci dopadli go na piechotę

W nocy z soboty na niedzielę, około godziny 2.00. Policjanci zespołu patrolowo-interwencyjnego, pełniąc służbę na terenie Raciborza, na ulicy Batorego zauważyli samochód marki BMW, którego kierujący poruszał się bez włączonych świateł mijania.

Na widok policyjnego radiowozu kierujący wjechał na teren dworca PKS, po czym gwałtownie przyspieszył i zaczął oddalać się w kierunku ulic Pocztowej i Kościuszki. Funkcjonariusze natychmiast włączyli sygnały świetlne i dźwiękowe, wydając kierującemu polecenie zatrzymania pojazdu. Mężczyzna zignorował sygnały i rozpoczął ucieczkę.

Policjanci niezwłocznie poinformowali oficera dyżurnego. Kierujący BMW wjechał następnie na zaplecze ulicy Głowackiego, gdzie porzucił samochód po czym przeskoczył przez ogrodzenie i kontynuował ucieczkę pieszo. Funkcjonariusze ruszyli za nim i po krótkim pościgu zatrzymali mężczyznę.

Okazał się nim 30-letni obywatel Ukrainy. Policjanci wyczuli od mężczyzny alkohol. Przeprowadzone badanie alkomatem wykazało, że miał w organizmie blisko promil alkoholu. Teraz za swoje nieodpowiedzialne zachowanie odpowie przed sądem.

Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz niezatrzymanie się do kontroli drogowej grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. **(red)**

Motorowerzysta złamał wszelkie przepisy

5 listopada policjanci z wydziału ruchu drogowego raciborskiej komendy, patrolując ulicę Powstańców Śląskich w Zabełkowie, zauważyli kierującego motorowerem, który poruszał się bez wymaganego kasku ochronnego. Mundurowi zwrócili również uwagę, że jednoślad nie posiadał tylnej tablicy rejestracyjnej. Dodatkowo kierujący nie zastosował się do znaku „STOP", nie zatrzymując pojazdu w wyznaczonym miejscu. W związku z ujawnionymi wykroczeniami policjanci zatrzymali mężczyznę do kontroli drogowej. Okazało się, że motorowerem kierował 41-letni obywatel Ukrainy. Po sprawdzeniu mężczyzny w policyjnych systemach informacyjnych mundurowi ustalili, że nie posiada on uprawnień do kierowania pojazdami, ponieważ zostały mu one wcześniej zatrzymane. Ponadto, motorower nie był dopuszczony do ruchu. **(red)**

Narkotyki w Volkswagenie

W poniedziałek 2 listopada na ulicy Królewskiej w Raciborzu policjanci wydziału ruchu drogowego zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki Volkswagen. Za kierownicą pojazdu siedział 39-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego. Podczas sprawdzania danych kierującego w policyjnych systemach informacyjnych mundurowi ustalili, że mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami. W trakcie kontroli uwagę policjantów zwróciło również bardzo nerwowe zachowanie kierującego. W wyniku podjętych czynności mundurowi ujawnili wewnątrz pojazdu narkotyki. 39-latek został zatrzymany i usłyszał już zarzuty. Mężczyzna odpowie również za kierowanie pojazdem bez wymaganych uprawnień. Za posiadanie narkotyków grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. O dalszym losie 39-latka zdecyduje sąd. **(red)**

Czech okradł drogerię i pobił ochroniarza

Przed pierwszym listopadowym weekendem policjanci z Posterunku Policji w Pietrowicach Wielkich zostali skierowani przez oficera dyżurnego na interwencję do jednej z drogerii na terenie Raciborza, gdzie doszło do kradzieży. Jak ustalili mundurowi, 31-letni obywatel Czech ukradł artykuły drogeryjne o wartości blisko 1700 złotych. Kiedy pracownik ochrony próbował go zatrzymać, mężczyzna użył wobec niego przemocy. Policjanci, którzy przyjechali na miejsce, zatrzymali 31-latka. W toku dalszych czynności funkcjonariusze ustalili, że zatrzymany mężczyzna kilka dni wcześniej dopuścił się również kradzieży artykułów drogeryjnych o wartości 1400 złotych. Mężczyzna usłyszał zarzuty, a za swoje zachowanie odpowie teraz przed sądem, który zdecyduje o jego dalszym losie. **(red)**

Stracił „prawko" za szybką jazdę

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego prowadzili kontrole prędkości na ulicy Gliwickiej w Raciborzu. Podczas jednej z nich zatrzymali kierującego samochodem marki Skoda, który poruszał się z prędkością 107 km/h w obszarze zabudowanym. Za kierownicą pojazdu siedział 42-letni mieszkaniec Sosnowca. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym oraz policjanci zatrzymali mu prawo jazdy na trzy miesiące. **(red)**

Zrywał seniorkom z szyi złote łańcuszki

Pod koniec sierpnia przy ul. 1 Maja i ul. Staszica w Katowicach, w odstępie zaledwie kilkunastu dni, doszło do dwóch kradzieży zuchwałych. Nieznany wówczas sprawca podchodził do seniorek i zrywał z ich szyi złote łańcuszki. We wrześniu i październiku na terenie Katowic doszło do kolejnych trzech podobnych zdarzeń.Z ustaleń śledczych wynikało, że po dokonaniu kradzieży sprawca odjeżdżał z miejsca zdarzenia na rowerze. Praca kryminalnych przyniosła efekty na początku października. Policjanci zatrzymali 38-latka przed jednym z katowickich lombardów, gdzie mężczyzna zamierzał sprzedać pochodzący z kradzieży łańcuszek. Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mu zarzutów związanych ze wszystkimi pięcioma zdarzeniami. Podejrzany został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej Katowice-Wschód, gdzie usłyszał pięć zarzutów kradzieży zuchwałej, wykazując przy tym lekceważącą postawę i czyniąc sobie z kradzieży stałe źródło dochodu. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec 38-latka tymczasowe aresztowanie na okres trzech miesięcy. Za kradzież zuchwałą grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. **(red)**

Skradł prywatny arsenał



Broń skradziona z domu jednorodzinnego w Kędzierzynie-Koźlu

Policjanci z Kędzierzyna-Koźla, przy współpracy kryminalnych z KWP Opole oraz KWP Katowice, a także komandosów z Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Katowicach, zatrzymali 42-letniego mężczyznę, podejrzewanego o włamanie do domu jednorodzinnego na terenie powiatu. Do włamania do domu jednorodzinnego na terenie Kędzierzyna-Koźla doszło w piątek (31.10). Mężczyzna został zatrzymany w niedzielny poranek na terenie województwa śląskiego.

Łupem sprawcy padła między innymi konsola do gier oraz dwie szafy pancerne, w których znajdowała się broń palna i amunicja. Jak ustalili policjanci, zatrzymany był również poszukiwany na podstawie 11 nakazów i zarządzeń, w tym trzech listów gończych. Mężczyzna pozostaje w dyspozycji organów ścigania. **(red)**

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r.

Wójt Gminy Kornowac

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Kornowac przy ul. Raciborskiej 48, na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej(www.bip.kornowac.pl) został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego, położonych przy ul. Źródlanej w Łańcach.

REKLAMA



Krematorium • Dom Pogrzebowy
Biuro Obsługi Klienta
Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
Kontakt całodobowy:
32 419 83 49 oraz 692 377 976



eprasa.pl 5b8a23b940

Śledztwo w sprawie zagrody żubrów umorzono, ale prokuratura je wznowiła.

Chodzi o inwestycję w Brzeziu za 27 mln zł

- **Odwołanie wobec decyzji prokuratury o umorzeniu śledztwa skutecznie wniosła w październiku Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach.**
- **Wcześniej zapadła decyzja o umorzeniu prokuratorskiego śledztwa w sprawie nieprawidłowości przy budowie zagrody żubrów w Raciborzu. To ustalenia Radia Zet. Inicjatorem budowy zagrody żubrów jest poseł PiS z Raciborza – Michał Woś.**



Otwarcia zagrody żubrów dokonywał poseł Michał Woś z PiS

Sprawdzają, czy doszło do przekroczenia uprawnień

Śledztwo formalnie znowu jest w toku i sprawa zostanie ponownie zbadana przez prokuraturę – informuje w Radiu Zet Magdalena Świtka z RDLP w Katowicach.

Od stycznia 2025 roku śledztwo prowadzi Prokuratura Regionalna w Krakowie. Dotyczy przekroczenia uprawnień przez Nadleśniczego Nadleśnictwa Rybnik, w związku z budową pokazowej zagrody żubrów i budynku Centrum Edukacji Leśnej w Raciborzu.

Wcześniej – od października 2024 roku – sprawę prowadziła Prokuratura Okręgowa w Gliwicach. W Prokuraturze Regionalnej w Krakowie powołano zespół śledczy do zbadania gospodarności, legalności i zasadności działań podejmowanych za czasów rządów Zjednoczonej Prawicy przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe.

Śledztwo w sprawie, zarzutów nikomu nie postawiono

– W toku śledztwa w dalszym ciągu jest gromadzony materiał dowodowy. Przedmiotowe śledztwo aktualnie prowadzone jest w sprawie, żadnej osobie nie zostały przedstawione zarzuty – poinformował Radio Zet rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Krakowie prokurator Janusz Kowalski.

Po ostatnich wyborach parlamentarnych w którym PiS utracił władzę, nowe szefostwo RDLP zawiadomiło prokuraturę o nieprawidłowościach w budowie zagrody żubrów w Raciborzu zarzucając niegospodarność w wydatkowaniu pieniędzy publicznych: inwestycja szacowana na 5 mln zł kosztowała ostatecznie 27 mln zł.

Trzy postępowania związane z zagrodą

Zagroda żubrów w Raciborzu stała się elementem trzech prokuratorskich śledztw. Oprócz działań prokuratury regionalnej w Prokuraturze Rejonowej w Raciborzu toczy się sprawa dotycząca zawalenia się wiaty na terenie obiektu, zakwalifikowanej jako katastrofa budowlana. Śledztwo zawieszono do momentu uzyskania opinii biegłych z zakresu budownictwa.

Postępowanie prowadzono także przeciwko posłowi Michałowi Wosiowi w sprawie rzekomego przekroczenie uprawnień przez byłego wiceministra sprawiedliwości przy przekazaniu pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości dla CBA na zakup Pegasusa. Jak ustalili śledczy, Woś miał popełnić przestępstwo, aby uzyskać korzyść osobistą oraz majątkową dla swoich bliskich. Ta ostatnia miała polegać na doprowadzeniu do zatrudnienia jego żony oraz dyrektor biura w zagrodzie żubrów i Centrum Edukacji Leśnej w Raciborzu. W październiku 2025 roku do Sądu Okręgowego w Warszawie trafił akt oskarżenia w tej sprawie. **(oprac. m)**

PREZYDENT WOJCIECHOWICZ CHCE SZYBKIEGO REMONTU MOSTU NA PIASKOWEJ

Odwołuje się do doświadczeń z Warszawy. „10 dni gehenny a nie rok”

Przeprawa nad Odrą ulicą Piaskową w Raciborzu zainteresowała radną Magdalenę Kusy z Obory, która na sesji w październiku pytała głowę miasta o zamiar zamknięcia mostu na czas jego przebudowy.

„Jak najmniej uciążliwości dla mieszkańców”

Prezydent Jacek Wojciechowicz podkreślił, że już kilkakrotnie rozmawiał ze starostą raciborskim o planowanej inwestycji.

> **Chciałbym, żebyśmy wspólnie pracowali nad specyfikacją przetargową oraz byli na bieżąco informowani. Na razie nie ma zabezpieczenia finansowego dla tych prac, a dokumentacja projektowa nie jest gotowa”** – stwierdził na sesji włodarz.

Nazwał inwestycję konieczną do realizacji. – Oczekiwałbym aby ta przebudowa była jak najmniej uciążliwa dla mieszkańców. Dążę do tego, żeby rozbiórka starego mostu i budowa nowego była jak najkrótsza. Z awaryjną przeprawą na czas robót może być problem, bo warunki techniczne brzegów Odry temu nie sprzyjają – ocenił J. Wojciechowicz.

Według niego, jak ma dojść do całkowitego zamknięcia mostu, to na pewno nie na 2 lata.

„Można wykonawcy ograniczyć czas prowadzenia prac”

Gdy Magdalena Kusy stwierdziła, że wydaje jej się, że remont mostu to odległa przyszłość, prezydent odparł, że „bardzo odległa to nie”.

– Nie ma jeszcze zastępczej organizacji ruchu. Technicznie jest to możliwe by ograniczyć wykonawcy czas prowadzenia prac, a organizacja ruchu może być elementem specyfikacji przetargowej – zaznaczył włodarz. Wojciechowicz dodał, że o szczegółach powinni decydować inżynierowie, ale most na Piaskowej „nie jest gigantyczny”.

– Kiedy Most Łazienkowski się spalił, jego górną część trzeba było zdjąć i wykonać od początku. To zajęło 199 dni, prawie pół roku, trwało od kwietnia do października. Dało się to zrobić w tak krótkim czasie, a most w stolicy jest znacznie dłuższy i szerszy.

Wiceprzewodniczący rady Alan Wolny zaznaczył, że życzyłby Raciborzowi tak sprawnej firmy jak ta w stolicy. – Przeliczyłem szybko, że mamy 20 razy mniejszy most, zatem przekładając czas prac, nasz powinien być gotów w 10 dni? Wolałbym 10 dni gehenny a nie przez rok lub dłużej. To będzie przedzielenie miasta na pół, droga wyjazdowa do Rybnika zmieni się w jeden wielki korek – podsumował wiceszef rady miasta. **(ma.w)**

AUTOPROMOCJA



eprasa.pl 5b8a23b940

Nowiny.pl ROWERON Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

Zakończyliśmy szóstą edycję ROWERON 2026

największego wyzwania rowerowego w regionie

DZIĘKUJEMY 1400 UCZESTNIKOM

za udział oraz wszystkim partnerom i sponsorom projektu za wsparcie



SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL ALUMINIUM · Racibórz 1217 · CORELTB BUILDERS · eko okna · neo Energy Group

PARTNERZY

powiat raciborski zielona oaza kultur · Powiatowe Centrum Sportu w Raciborzu · Silesia · PKS Racibórz

PARTNERZY

Chata Rzetnicy Wielkie · DECATHLON · Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi Filia w Rybniku · bruk · capek Fabryka Drzwi · FOCUS · KROSS · @tekstylne.dziarski · JAPWIGA · ostrog.net internet telewizja telefon · BOLERO advanced hydration · SZYPUŁA

MOKATE · BS Racibórz Bank Spółdzielczy · Szprycha · Musicki Bagażniki Rowerowe · TAURUS dziecięcy rowerek jeździk · START BIKE www.startbike.pl · Gdzie? Racibórz · pszów · GMINA MARKLOWICE · POWIAT BIELSKI · Miasto Bielsko-Biała · POWIAT RYBNICKI

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl · nowiny Raciborskie · nowiny Wodzisławskie · nowiny Żorskie · nowiny Jastrzębskie · nowiny Rybnickie · Jastrzębie Online.pl · eŻORY · Fundacja Śląsk 2035 · DRUKARNIA NOWINY

PATRONI MEDIALNI

rtk · TVS

A jeśli masz firmę/instytucję i chcesz zostać sponsorem 7 edycji największej imprezy rowerowej w regionie, napisz do nas na roweron@nowiny.pl. Mamy super pakiety sponsorskie dla firm/instytucji!

eprasa.pl 5b8a23b940

Grupa Świt chce produkować prosze
Zaproponuje pracę byłym pracownik

Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz zorganizował w poniedziałkowe popołudnie 2 listopada konferencję prasową w związku z planami wznowienia działalności dawnej fabryki należącej do firmy Henkel, a teraz, grupy kapitałowej Świt. Włodarzowi towarzyszyli przedstawiciele Grupy Świt.

– Nie muszę chyba nikomu tłumaczyć, jak ważne jest to z punktu widzenia miasta. Wznowienie produkcji wiąże się oczywiście z nowymi miejscami pracy, a w jakiejś perspektywie także z podatkami dla budżetu miasta. Dlatego robiliśmy różne zabiegi, żeby ta fabryka nie stała pusta. Szczęśliwie po niedługim czasie możemy mówić o sukcesie: wszystkie aktywa produkcyjne nabyła grupa kapitałowa Świt, która ma określone plany związane z tą dawną fabryką – zaczął prezydent J. Wojciechowicz.

Waldemar Siwak, prezes grupy Świt powiedział, że to firma z kilkudziesięcioletnią historią. Głównym podmiotem jest Spółdzielnia Świt z siedzibą w Warszawie, która powstała w 1944 roku i do tej pory nieprzerwanie prowadzi działalność w tej samej formie prawnej. Oprócz niej w grupie funkcjonują spółki: Świt Pharma, Świt Invest oraz Świt Property. To właśnie Świt Property, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, jest stroną transakcji z firmą Henkel Operation Polska, która została sfinalizowana 29 października.

– W zeszłym tygodniu podpisaliśmy umowę końcową. Wcześniej, w czerwcu tego roku, podpisaliśmy umowę przedwstępną warunkową. Warunkiem zawarcia umowy końcowej była zgoda Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Otrzymaliśmy ją i udało nam się sfinalizować zakup zakładu w Raciborzu jako aktywów, na które składają się nieruchomości, budynki, hale produkcyjne i część linii produkcyjnych – stwierdził prezes Siwak.

– Chcieliśmy podziękować panu prezydentowi, który wspierał nas przy tej transakcji. Mieliśmy okazję współpracować jeszcze w Warszawie, ponieważ miasto realizowało tam inwestycję, która przebiegała też przez teren naszej firmy. Ta współpraca układała się bardzo dobrze i mamy nadzieję, że również tutaj, dzięki panu prezydentowi, uda nam się dobrze współpracować z miastem – podkreślił Siwak.

Zapowiedział uruchomienie produkcji w raciborskiej fabryce. – Zatrudnimy ludzi i wznowimy produkcję – dodał. Na konferencji padły pytania pod adresem nowego inwestora. Publikujemy je wraz z odpowiedziami:

– Czy to, że w Raciborzu włodarzem jest Jacek Wojciechowicz, miało znaczenie przy podejmowaniu decyzji? Czy zagrało to, że jest tu krajan z Warszawy, „swój człowiek", który pomoże zrobić biznes?

– Oczywiście chodziło o aktywa po Henklu i główny cel jest biznesowy. Natomiast to, że mają państwo takiego włodarza, tylko nas upewniło i ułatwiło podjęcie decyzji, która nie była łatwa. Same negocjacje z koncernem Henkel trwały bardzo długo, były bardzo skomplikowane i wymagające, ale udało nam się doprowadzić je do szczęśliwego finału – odparł prezes Świtu.

– Czy Henkel to konkurent Świtu? W naszym rejonie jest mało produktów waszej marki, a tych z Henkla jest całe mnóstwo.

– Henkel działa w tej samej branży, ale trudno powiedzieć, że jest naszym bezpośrednim konkurentem. To globalny koncern i w tej kategorii jest liderem rynkowym. Mogę powiedzieć tylko tyle, że współpracujemy z Henklem od wielu lat, więc się znamy i łatwiej było nam doprowadzić tę transakcję do końca.

– Henkel wycofywał się z Raciborza między innymi dlatego, że proszki straciły na popularności i mówiło się, że popularne są teraz kapsułki, więc lokalna produkcja stała się mniej opłacalna. Jaki miało to wpływ na państwa decyzję?

– My w ogóle do tej pory nie produkowaliśmy proszków, więc to dla nas nowa kategoria. Nasza strategia opiera się głównie na produkcji kontraktowej i produkcji marek własnych. Nie mamy własnego brandu, przynajmniej do tej pory silnego w tej kategorii.

– Ile pieniędzy trzeba było położyć na stół?

– Niestety nie mogę państwu udzielić takiej informacji. Zakup aktywów to jeszcze nie cała inwestycja, bo zakład wymaga uruchomienia. Przez rok nie produkował, a takie instalacje często ulegają degradacji, więc na początku będzie potrzebna spora inwestycja, żeby doprowadzić instalacje i linie produkcyjne do stanu umożliwiającego produkcję.

– Henkel to de facto dwa kompleksy. Pierwszy z nich to ten starszy, bliżej ulicy Stalowej, a to, co państwo kupili, jest bardziej z tyłu. Czy transakcja obejmie w przyszłości także tę najstarszą część?

– Z tego, co wiem, część Henkla jest rzeczywiście starsza, sięga lat 90. Natomiast w 2018 roku Henkel oddał nową halę produkcyjną, w której odbywała się produkcja płynów, i tę część również kupiliśmy. Nie chciałbym na razie tego komentować. Na razie mamy transakcję tylko z firmą Henkel.

– Czy oczekujecie ulg podatkowych ze strony miasta? Będziecie negocjować ewentualne ulgi?

– Myślimy o strefie ekonomicznej, ale żadne decyzje jeszcze nie zapadły. To nasz pierwszy dzień po finalizacji transakcji. Jutro dopiero oficjalnie przejmiemy nieruchomość.

– Jak podoba się państwu Racibórz? Związecie się z miastem na dłużej.

– Bardzo podoba nam się miasto, szczególnie stare miasto i rynek. Będziemy tu oczywiście kontrolować, nadzorować i bywać. Chcemy oprzeć całą produkcję na dotychczasowych pracownikach, którzy pracowali w Henklu i zostali zwolnieni. Chcemy oprzeć się na ich doświadczeniu, kompetencjach i wiedzy i w pierwszej kolejności będziemy szukać pracowników wśród byłych pracowników Henkla.

– Czy rozpoznali państwo, czy ci pracownicy są gotowi? Mają chyba dość długie, prawie roczne odprawy, które wypłacają im za to, że zdecydowali się odejść. Czy ten obszar był przedmiotem negocjacji przy zakupie?

– Jak wspomniałem, kupiliśmy aktywa, a nie przedsiębiorstwo. To oznacza, że bez pracowników, bez pozwoleń i bez marek. Wszystko to dopiero przed nami. Będziemy prowadzić rekrutację i szukać pracowników. Oczywiście w pierwszej kolejności preferowani będą ci z doświadczeniem, ale nie ograniczamy się tylko do nich. Zakład nie funkcjonuje już rok, więc część tych ludzi mogła znaleźć sobie inne miejsce na rynku pracy. Tak jak powiedziałem, chcielibyśmy korzystać z ich wiedzy i doświadczenia.

– A jak będzie wyglądała logistyka? Czy będziecie korzystać z lokalnych firm przewozowych i transportowych? Jak zakład wpłynie na małe przedsiębiorstwa?

– Oczywiście będziemy chcieli korzystać z kompetencji i usług lokalnych firm, chociażby po to, żeby optymalizować koszty i wykorzystać doświadczenie, które już mają ze współpracy z tym zakładem.

– Jaki będzie poziom zatrudnienia? Czy będą umowy stałe, czy także sezonowe, na przykład na sezon świąteczny, kiedy produkcja musi być większa?

– Chcemy docelowo odtworzyć to, co było w Henklu, ale na początku planujemy mniejszą liczbę osób, około 100–120. Zatrudnienie nie nastąpi jednorazowo, bo dochodzenie do określonych mocy produkcyjnych też potrwa. Uruchomienie produkcji planujemy na przełomie marca i kwietnia przyszłego roku, bo potrzebujemy czasu na przygotowanie linii produkcyjnych i całej infrastruktury.



Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz oraz prezes Waldemar Siwak z Grupy Świt na konferencji prasowej w raciborskim magistracie

Prezydent Jacek Wojciechowicz: Myślę, że tak jak panowie powiedzieli, współpraca ma znaczenie wielowymiarowe i nie zawsze musi przejawiać się w konkretnych zwolnieniach podatkowych. Ma znaczenie także w innych obszarach i dobre relacje na pewno są potrzebne.

Nawiążę jeszcze do pierwszego pytania pana redaktora, które miało być trochę sarkastyczne. Wiadomo, że nikt nie kupuje aktywów za miliony złotych tylko dlatego, że ktoś jest prezydentem miasta, bo to byłoby bez sensu. Po pierwsze, te aktywa muszą być w mieście. Myślę, że firm z Warszawy, które chętnie zainwestowałyby w Raciborzu, jest sporo, ale nie zawsze jest u nas co kupić. Tu się tak dobrze złożyło, że firma, którą znam i z którą współpracowałem, znalazła coś interesującego dla siebie. To podstawowy warunek, by ktokolwiek myślał o zakupie nieruchomości. Jak pan prezes zresztą wspomniał, to dodatkowe atuty, a nie rzeczy, które przesądzają. Dlatego to tłumaczę. Nie chciałbym, żeby moja rola była tu zbyt eksponowana.

Jak widać, wszystkie istotne gospodarczo nieruchomości w Raciborzu, czyli dawne Rafako i Henkel, mają już nowych właścicieli, więc w najbliższym czasie wielkich transakcji pewnie nie będzie.

eprasa.pl 5b8a23b940

k do prania w Raciborzu. xom Henkla

Michał Czajka, dyrektor zarządzający wspomaga prezesa zarówno w czynnościach strategicznych, jak i operacyjnych. Będzie osobą najbardziej zaangażowaną operacyjnie w uruchomienie zakładu: W zeszłym tygodniu, w czwartek, był dzień zero. Zaczyna się nowy rozdział, uruchamianie fabryki, i to duże wyzwanie ze względu na czas jej przestoju. Zaawansowane urządzenia, które rok nie pracowały, muszą teraz zostać sprawdzone. Mamy świadomość, że najprawdopodobniej trzeba będzie je uzupełnić lub doinwestować nowymi częściami, a u dostawców są to długie lead time'y. Mniej więcej wiemy, z czym możemy się borykać. Pierwszą produkcję planujemy uruchomić na przełomie marca i kwietnia przyszłego roku. Do tego czasu stopniowo będziemy budować zaplecze, zarówno załogę produkcyjną, jak i administracyjną.

Na początku skupiamy się na produkcji proszków do prania. Padło pytanie o zmieniający się rynek. Rzeczywiście przez pewien czas była wyraźna zmiana na rzecz kapsułek, które zdobyły swoją pozycję. Jednak z badań rynkowych z ostatnich dwóch lat wynika powrót do proszków. Konsumenci wracają, bo wiedzą, że proszek jest najskuteczniejszym środkiem. Jego udział wartościowy spadł do 32%, a teraz wrócił do około 35%. Nadal to bardzo duży kawałek tortu: polski rynek detergentów jest wart ponad 2 mld zł, więc można łatwo przeliczyć, o jakim rynku mówimy.

Będziemy nowym graczem w kategorii proszków. Do naszych rąk trafia najlepsza możliwa forma ich produkcji, czyli produkcja wieżowa. Wszyscy znacie wysoką wieżę, która tu stoi. Druga taka jest w Nowym Dworze Mazowieckim i należy do koncernu Reckitt Benckiser. Będziemy mogli dostarczać konsumentom proszek bardzo dobrej jakości, w bardzo atrakcyjnych cenach.

Nastawiamy się na produkcję kontraktową, czyli wychodzimy szeroko w rynek: możemy produkować pod markami innych producentów i pod markami własnymi sieci handlowych. W planach mamy też stworzenie własnej marki w kategorii proszków. Pracujemy nad tym i mamy już pomysł zarówno na nazwę firmy, jak i marki, ale prosimy o cierpliwość. Jak tylko będzie to możliwe, o tym powiemy.

Trzeba też mieć świadomość kooperacji z wykonawcami. Tak będzie i tu, bo nikomu nie opłaca się ściągać drobnych komponentów, opakowań i innych rzeczy z daleka, jeśli są firmy niejako za płotem. Wiąże się to też ze skalowaniem biznesu, o którym mówimy od początku. Wchodzimy w nową kategorię, detergenty, a to wielka kategoria. Dojście do poziomu zatrudnienia, o którym mówił prezes, wiąże się z tym, jak ten zakład pracuje. Jest efektywny wtedy, kiedy pracuje ciągle. Są tam instalacje, które powinny być utrzymane w ciągłej pracy i wtedy są efektywne. Normalne jest, że zajmie to trochę czasu, bo przeniesienie czy zdobycie kontraktów to procesy negocjacyjne z partnerami.

Mamy w planach sprzedaż nie tylko na rynku polskim, ale i na rynkach zagranicznych. Lokalizacja Raciborza logistycznie wspiera eksport do niedalekich krajów, bo transport proszków jest bardzo drogi: proszki są ciężkie, mało ich mieści się na samochodzie, a procentowo w stosunku do sprzedaży jest to duży koszt. Nie mówimy więc o wysyłaniu proszków do Azji.

– Pracowników zainteresuje, jaki będzie średni poziom wynagrodzeń. Praca jest może nie trudna, ale wymagająca, więc wynagrodzenie nie jest niskie.

– Z tego, co wiemy, Henkel nieźle płacił, czyli oferował dosyć atrakcyjne wynagrodzenia. Chcielibyśmy utrzymać ten poziom, żeby być konkurencyjnym na rynku.

– Czy mieszkańcy mogą w jakiś sposób państwa wesprzeć, kupując wasze produkty w sieciach handlowych? Jakie to produkty są państwa sztandarowe?

– Naszymi sztandarowymi produktami są obecnie marka Clean Hands, czyli produkty higieniczne do dezynfekcji, w której jesteśmy liderem rynkowym, oraz zapachy. Produkujemy markę Lador, dostępną na wyłączność w Rossmannie. To duża część naszego biznesu.

– Korporacje bywają aktywne społecznie, uczestniczą w życiu miasta, finansują różne wydarzenia. Czy chcecie się angażować w życie miasta, czy będzie to firma zamknięta, skupiona tylko na produkcji?

– Jesteśmy dosyć aktywni w zakresie społecznej odpowiedzialności biznesu, chociażby dlatego, że Spółdzielnia Świt jest zakładem pracy chronionej. Zatrudniamy ponad 600 osób z niepełnosprawnościami i mocno angażujemy się w ich aktywność na rynku pracy i nie tylko. To sfera, w której się specjalizujemy. Na rzecz lokalnej społeczności również zamierzamy podejmować inicjatywy, aczkolwiek dziś trudno cokolwiek deklarować, bo naszym głównym celem jest uruchomienie i wznowienie produkcji w zakładzie.

– Czy będziecie zatrudniać osoby z niepełnosprawnościami?

– Oczywiście. Obowiązkiem każdej dużej firmy jest zatrudnianie osób niepełnosprawnych na poziomie 6%. Jeśli się tego nie spełnia, trzeba płacić kary do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON). Ten wymóg planujemy spełniać. Nie będziemy tu działać jako zakład pracy chronionej, tylko jako spółka na rynku otwartym, więc planujemy te 6%, a jeśli będą możliwości, to i więcej. Trzeba jednak pamiętać, że zakład jest mocno zautomatyzowany i wymaga szczególnych kompetencji, więc nie zawsze osoby niepełnosprawne mogą sprostać wymaganiom na danym stanowisku.

– Kiedy można spodziewać się pierwszych ofert pracy?

– Realnie, w szerszym gronie, będzie to początek roku. Nie przejmujemy osób, ale mamy zdefiniowane kluczowe osoby, z którymi chcemy prowadzić ten zakład, i są to osoby z Raciborza. Szersze zatrudnienie, ze względu na czas potrzebny do przywrócenia funkcjonalności maszyn, nie będzie na początku duże. W momencie prób produkcyjnych i restartu produkcji będziemy to odpowiednio skalować.

– Czy mają państwo oczekiwania wobec miasta, na przykład żeby prezydent poprawił drogi albo zastosował jakieś ulgi?

Oczywiście liczymy na wsparcie miasta. Wiemy, że w Warszawie współpraca przy wspólnych projektach układała się dobrze, i mamy nadzieję, że możemy liczyć na to wsparcie, gdy pojawią się jakieś projekty czy tematy. Pytają państwo o coś, czego do końca sami jeszcze nie wiemy. Droga jest chyba najmniejszym problemem, bo infrastruktura Henkla dookoła jest naprawdę dobrze zrobiona.

Mówię też o wsparciu operacyjnym, nie tylko finansowym. Przy tej transakcji okazało się, że część działek ma nieuregulowany status prawny. Dzięki miastu udało się szybko przygotować całą dokumentację i przeprowadzić transakcję sprawniej, bo w normalnej procedurze trwałoby to wiele miesięcy, a tu udało się uregulować stan prawny w ciągu kilku tygodni. O taką współpracę nam chodzi, żeby pewne rzeczy nie opóźniały się tylko z powodu procedur czy decyzji urzędników.

– Wracając do pracowników: na jakie stanowiska będziecie szukać ludzi?

Głównie będą to pracownicy produkcyjni, czyli operatorzy maszyn i konfekcjonerzy, plus utrzymanie ruchu, czyli automatycy i mechanicy, oraz pracownicy administracyjni, bo infrastruktura w tym zakładzie jest dosyć skomplikowana, jak państwo pewnie wiecie. Jest też duża instalacja chemiczna do produkcji kwasu ABS, którą Henkel wykorzystywał na własne potrzeby. My też z tym wyjdziemy na rynek, bo na własne potrzeby nie potrzebujemy tak dużej produkcji. **(oprac. m)**

REKLAMA

Przedsiębiorstwo Komunalne Spółka z o.o. w Raciborzu zatrudni na podstawie umowy o pracę w pełnym wymiarze czasu kierowcę autobusu (k/m/x)

Racibórz | Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o.o.

OPIS STANOWISKA:
- prowadzenie autobusu zgodnie z rozkładem jazdy i przepisami ruchu drogowego
- bezpieczny przewóz pasażerów oraz dbanie o wysoką kulturę obsługi
- kontrola stanu technicznego pojazdu przed wyjazdem (obsługa codzienna)
- prowadzenie wymaganej dokumentacji (karty drogowe, raporty)
- współpraca z dyspozytorem i służbami nadzoru ruchu
- reagowanie w sytuacjach awaryjnych zgodnie z procedurami

WYMAGANIA I KWALIFIKACJE:
- prawo jazdy kat. D
- ważne kwalifikacje zawodowe (kod 95)
- odpowiedzialność i wysoka kultura osobista
- dyspozycyjność do pracy zmianowej (również w weekendy)
- umiejętność pracy z pasażerem i radzenia sobie w sytuacjach stresowych
- mile widziane doświadczenie w prowadzeniu autobusów komunikacji miejskiej

OFERUJEMY:
- stabilne zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę
- system pracy zgodny z obowiązującymi normami czasu pracy kierowców
- pełne wdrożenie stanowiskowe
- zaplecze techniczne i wsparcie służb dyspozytorskich
- świadczenia pracownicze wynikające z przepisów prawa pracy
- pracę w firmie o lokalnym charakterze i znaczeniu społecznym

ZESKANUJ MNIE!

Proponowane wynagrodzenie ok. **7500,00 zł brutto** – zasadnicze, dodatek za wysługę lat, świadczenia socjalne i przewidziane układem zbiorowym; dodatkowe świadczenia: premie regulaminowe i uznaniowe. Przewidywany termin zatrudnienia: od zaraz

Ofertę można składać w terminie do 03.12.2026 r.:
- osobiście w siedzibie przy ul. Adamczyka 10 w Raciborzu – pokój nr 10 bądź w sekretariacie Spółki
- listem poleconym na adres: Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o.o. Racibórz ul. Adamczyka 10 z dopiskiem stanowiska
- elektronicznie za pośrednictwem e-mail: zp1@pk-raciborz.pl w temacie prosimy wpisać nazwę stanowiska

Aplikację koniecznie należy opatrzyć klauzulą RODO

eprasa.pl 5b8a23b940

Zmieni się wygląd uczelni wyższej w Raciborzu. Inwestycja z dotacją ministerstwa w kwocie 14,5 mln zł

- **– Ta inwestycja jest dla nas wyzwaniem. Składaliśmy wniosek o dofinansowanie z pewną nieśmiałością, bo to duża kwota – przyznał rektor Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu – Paweł Strózik.**
- **– Nie jest to też pierwsza inwestycja uczelni ani ostatnia. Pracujemy nad dalszymi rozwiązaniami, które mają uczynić Racibórz zintegrowanym ośrodkiem, nie tylko akademickim, ale i przemysłowym – mówiła Gabriela Lenartowicz.**
- **– Projekt obejmuje przede wszystkim termoizolację murów budynku, wykonanie nowej elewacji i wymianę wszystkich okien i parapetów – poinformował dyrektor administracyjny w ANS – Jacek Pierzga.**

W poniedziałek 2 listopada odbyła się w raciborskiej ANS konferencja prasowa poświęcona dotacji, jaką otrzyma uczelnia ze strony Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jak zaznaczył Kamil Szypuła prowadzący konferencję, to będzie jedna z najważniejszych inwestycji w infrastrukturę Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu od wielu, wielu lat. Uczelnia otrzymała ministerialne wsparcie na kompleksową termomodernizację głównego budynku dydaktycznego przy ulicy Akademickiej 1. Przedsięwzięcie o wartości ponad 14,5 miliona złotych oznacza nie tylko całkowitą zmianę wyglądu obiektu, ale przede wszystkim gruntowną modernizację instalacji ogrzewania, wentylacji i chłodzenia. – To będzie początek zupełnie nowego rozdziału w historii Raciborskiej Akademii – zapewnił Szypuła.

W konferencji wzięli udział posłanka na Sejm RP Gabriela Lenartowicz, rektor uczelni dr Paweł Strózik i jej dyrektor administracyjny Jacek Pierzga.

Posłanka Koalicji Obywatelskiej – Gabriela Lenartowicz:

Jestem tutaj w imieniu pana wiceministra Marka Gzika, żeby pogratulować uczelni świetnego projektu, który znalazł uznanie i dofinansowanie ze strony resortu nauki.

Przypomnę, że w maju tego roku na moje zaproszenie gościł w tej uczelni pan minister Gzik, który wywodzi się z gliwickiego ośrodka akademickiego, z Politechniki. Mógł tu na miejscu zobaczyć, że nie tylko duże ośrodki akademickie robią wielkie rzeczy, ale że te mniejsze są równie ważne, a może nawet ważniejsze, bo są bliżej studentów, bliżej ludzi, a w stosunku do swojej skali robią rzeczy jeszcze większe. Nic tak dobrze nie robi jak bezpośredni kontakt i przyjrzenie się temu, co się u nas dzieje.

Raciborska Akademia Nauk Stosowanych jest, myślę, oczkiem w głowie wszystkich mieszkańców naszej ziemi. To, że odnosi sukcesy, dowodzi informacja, którą ostatnio uzyskałam: raciborska uczelnia została oceniona w rankingu uczelni zawodowych w Polsce na piątym miejscu, a na pierwszym wśród wszystkich uczelni zawodowych w województwie śląskim. To naprawdę powód do dumy i bezstronny, zewnętrzny dowód na to, jak dobrze radzi sobie raciborska uczelnia.

Ma to ogromne znaczenie, bo jesteśmy w czasie transformacji nie tylko energetycznej, nie tylko przemysłowej, ale wręcz cywilizacyjnej. Staramy się o reindustrializację Śląska, o dostosowanie się do nowej, konkurencyjnej melodii, którą gra dzisiaj świat.

A to nie tylko inwestycje w przemysł. Niedawno spotkaliśmy się przy uruchamianiu produkcji dual use, czyli tak naprawdę podwójnego przeznaczenia, na terenie Rafako. Widzimy odbudowywanie się przemysłu w innych miejscach według nowoczesnej metodologii. Ta nowoczesność opiera się nie tylko na inwestycjach w infrastrukturę, ale także na inwestycjach w intelekt mieszkańców i ich zdolność do kształtowania otoczenia i środowiska.

Szczególnie bliskie są mi, także z racji doświadczeń zawodowych, projekty związane z transformacją energetyczną. Pierwszym krokiem do takiej transformacji jest efektywność energetyczna. Ten projekt jest modelowym przykładem tego, od czego musimy zacząć, żeby standard naszego życia był lepszy i żebyśmy wszyscy uczyli się, jak sami stworzyć sobie przyjazne otoczenie do życia i rozwoju intelektualnego. To w tej chwili największa inwestycja w przyszłość, w to, jak żyjemy.

Nie jest to też pierwsza inwestycja uczelni ani ostatnia. Pracujemy nad dalszymi rozwiązaniami, które mają uczynić Racibórz zintegrowanym ośrodkiem, nie tylko akademickim, ale i przemysłowym. Jeszcze raz przekazuję gratulacje od pana ministra, który pierwszą rzecz, jaką zrobił, to wysłał mi informację, żeby je przekazać. Gratulacje panu rektorowi za świetny projekt i życzenia szybkiej, skutecznej realizacji.


Posłanka Gabriela Lenartowicz opowiedziała mediom o przychylności resortu nauki dla raciborskiej Akademii Nauk Stosowanych

Rektor ANS w Raciborzu dr Paweł Strózik:

Już w analizie dotyczącej naszej strategii w roku 2025 położyliśmy ogromny nacisk na brakujące elementy tej uczelni, czyli infrastrukturę, głównie zewnętrzną. W środku udało się już wyremontować bardzo wiele sal dydaktycznych. Przypomnę, że kilka lat temu mieliśmy olbrzymie prace remontowe, które zmieniły oblicze 26 sal. Teraz, z pewną nieśmiałością, zaplanowaliśmy realizację wniosków m.in. o kompleksową termomodernizację budynku A i budynku B.

Z nieśmiałością dlatego, że przy tak dużych projektach, a państwo widzą, że kwota 14,5 miliona złotych jest olbrzymia, zawsze pojawiają się znaki zapytania. Chciałbym z całego serca, nie tylko we własnym imieniu, ale też wszystkich członków naszej wspólnoty akademickiej, podziękować pani poseł za zaangażowanie, za promocję tego projektu, za przekazywanie informacji, że raciborska uczelnia jest wartością. Dzięki temu udało się zaprosić pana ministra na miejsce, przedstawić mu uczelnię. To ciąg przyczynowo-skutkowy: majowa wizyta robocza przekonała pana ministra, że warto dostrzec również ten mniejszy ośrodek akademicki, jakim jesteśmy. Za to pani poseł i ministrowi Gzikowi jeszcze raz przepięknie dziękujemy.

Ta inwestycja jest dla nas w pewnym sensie wyzwaniem. Wiem, o czym mówię, bo, jak wspomniała pani poseł, nie jest to pierwsza inwestycja realizowana ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W ostatniej kadencji jesteśmy praktycznie na ukończeniu inwestycji związanej z dostosowaniem budynku do obecnych wymogów przeciwpożarowych. Państwo widzą nowe grodzie przy klatkach schodowych, a także wiele instalacji, których może nie widać, ale są nowe i pozwalają użytkować nasze budynki coraz bezpieczniej i efektywniej energetycznie. Jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że ten projekt będzie miał szansę realizacji.

Podziękowania należą się przede wszystkim społeczności uczelni, pracownikom, którzy potrafią przygotowywać dobre projekty i je realizować. Temu zawdzięczamy efekt, który mamy dzisiaj i który będzie finalny. Podziękowania należą się też całej społeczności raciborskiej, która dzielnie wspiera wszystkie nasze działania.

Dyrektor administracyjny ANS w Raciborzu mgr inż Jacek Pierzga

Potrzeby budynku, zwłaszcza w zakresie termoizolacji i efektywności energetycznej, skłoniły nas do szerokiego opracowania zagadnień w tym zakresie, również w postaci projektu budowlanego, na podstawie którego powstał wniosek o dofinansowanie.

Projekt obejmuje przede wszystkim termoizolację murów budynku, wykonanie nowej elewacji, wymianę wszystkich okien i parapetów, modernizację głównego wejścia i łącznika, w którym się obecnie znajdujemy, wymianę oświetlenia, wdrożenie systemu efektywnego zarządzania ciepłem w budynku, tzw. systemu BMS, oraz wymianę źródła ciepła na nowe, aby nowa instalacja centralnego ogrzewania była spójna i kompletna. To w dużym skrócie zakres przewidzianej inwestycji.

(oprac. m)

eprasa.pl 5b8a23b940

Dobry zasięg to więcej możliwości na miejscu

Czy można mieszkać w jednym miejscu, a pracować dla firmy z drugiego końca Polski? Sprzedawać lokalne wyroby klientom z całego kraju? Załatwić sprawę w urzędzie bez organizowania wyprawy do miasta? Coraz częściej odpowiedź na te pytania zależy także od jakości dostępu do internetu. Projekt „Połączeni technologią", realizowany przez Ministerstwo Cyfryzacji i Instytut Łączności - Państwowy Instytut Badawczy, pomoże zrozumieć, jak telekomunikacja i technologie cyfrowe wpływają na nasze życie i jak zadbać o warunki do jej rozwoju.

Łączność pracuje w tle

Z internetem jest trochę jak z wodą w kranie: na co dzień korzystamy z niego wręcz automatycznie, a zaczynamy o nim myśleć, gdy go zabraknie. Oglądamy film, odbieramy wyniki badań, rozmawiamy z rodziną. Dopiero gdy połączenie zawodzi, zaczynamy się zastanawiać, od czego właściwie to zależy. Dlaczego rozmowa się urywa? Dlaczego wieczorem film się zacina? I czemu u znajomych w sąsiedniej miejscowości wszystko działa inaczej? Za tymi pytaniami kryją się konkretne potrzeby. Ktoś chce wrócić po studiach w rodzinne strony i zachować pracę zdalną. Kto inny prowadzi pensjonat, a goście przed rezerwacją pytają o internet. Właścicielka niewielkiego sklepu potrzebuje sprawnie obsługiwać płatności i zamówienia. Dla rodzica ważne jest, żeby dziecko mogło skorzystać z zajęć online, a dla osoby starszej, żeby rozmowa z wnukami nie kończyła się na nieruchomym obrazie.

Technologie cyfrowe dają większe możliwości wyboru. Ułatwiają pozostanie w miejscowości, z którą jesteśmy związani, wspierają rozwój firmy czy korzystanie z e-usług. Telekomunikację należy traktować na tym samym poziomie co dostęp do energii elektrycznej czy wody.

Dlaczego za zakrętem bywa inaczej

Jakość połączenia nie zależy od samego modelu telefonu ani z obietnicy przedstawionej w reklamie operatora. Potrzebna jest sieć, między innymi światłowody i stacje bazowe, dzięki którym działa telefonia komórkowa. Jej budowa wymaga planowania, funduszy i współpracy wielu podmiotów. Znaczenie mają warunki terenowe, rozmieszczenie i gęstość zabudowy oraz liczba osób korzystających z usług. Dlatego nawet pobliskie miejscowości mogą mieć różne potrzeby i różne możliwości rozwoju sieci.

Gdzie zgłosić problem? Co może zrobić gmina, a co zależy od operatora? Podział obowiązków bywa nieczytelny, zwłaszcza gdy rozwiązanie sprawy wymaga współpracy kilku stron.

Projekt „Połączeni technologią" ma pomóc uporządkować tę wiedzę. Wyjaśnić, co wpływa na dostępność i jakość usług oraz jakie znaczenie mają decyzje podejmowane na różnych szczeblach, przede wszystkim lokalnym. Dzięki temu będzie łatwiej zrozumieć, dlaczego inwestycja jest potrzebna i o co warto pytać podczas rozmów o jej realizacji.

Kluczowa rola gminy

Samorząd zna miejscowe potrzeby. Wie, gdzie powstają nowe osiedla i które tereny mają przyciągnąć przedsiębiorców. Może rozpoznawać bariery, podejmować rozmowy z operatorami i uwzględniać potrzeby telekomunikacyjne w planach rozwoju.

W tych rozmowach potrzebny jest także głos mieszkańców. Przy planowaniu terenów pod działalność gospodarczą warto pytać o dostęp do sieci. Przy rozwijaniu usług urzędu przez internet - sprawdzać, czy mieszkańcy mają warunki, żeby z nich korzystać. A kiedy planowana jest nowa infrastruktura, wyjaśniać, jakie ona ma znaczenie i co może zmienić. Samo zapewnienie, że inwestycja jest „nowoczesna", niewiele mówi o jej znaczeniu dla mieszkańców.



Projekt „Połączeni technologią" przewiduje pakiet wsparcia dla samorządów, w tym infolinię poświęconą telekomunikacji i rozwojowi infrastruktury. Ma ona ułatwić urzędnikom dostęp do informacji potrzebnych w planowaniu inwestycji i rozmowach z mieszkańcami. To szansa na bardziej rzeczowe odpowiedzi na pytania zadawane w urzędzie czy na spotkaniu sołeckim.

Ważną częścią projektu są też raporty analityczne. Mają nie tylko wyjaśniać, co wpływa na dostępność i jakość usług telekomunikacyjnych, ale również m.in. pokazywać znaczenie regulacji - od międzynarodowych po lokalne. Pomogą lepiej rozumieć lokalną sytuację i prowadzić rozmowy z operatorami uwzględniając konkretne dane.

Mieszkańcy potrzebują odpowiedzi

Rozmowa o telekomunikacji potrafi zacząć się od zgodnego stwierdzenia, że wszyscy chcą dobrego zasięgu, a skończyć sporem o konkretną inwestycję. Pojawiają się pytania o jej lokalizację, wpływ na otoczenie czy zasady działania. Mieszkańcy mają prawo je zadawać. Potrzebują odpowiedzi, które odnoszą się do ich wątpliwości i pozwalają samodzielnie ocenić przedstawione informacje. Techniczny język często utrudnia porozumienie. Nie pomagają też alarmistyczne wiadomości z internetu, które brzmią przekonująco, ale nie podają źródeł. Dlatego potrzebujemy przystępnych wyjaśnień i rzetelnych danych, do których można się odwołać.

Projekt „Połączeni technologią" ma pokazywać związek między tym, czego oczekujemy od nowoczesnych usług cyfrowych, a infrastrukturą potrzebną do ich działania. Taka wiedza przydaje się przy ocenie nowej inwestycji, a także wtedy, gdy chcemy sprawdzić, czy zasłyszana opinia ma oparcie w faktach.

Ludzie po obu stronach połączenia

W projekcie powstaną filmy, podcasty i publikacje pokazujące ludzi, którzy tworzą telekomunikację, oraz historie, w których pomogła uratować czyjeś życie. To także opowieść o rozwoju sieci. Od telefonu, do którego chodziło się do sąsiada, przez budki telefoniczne i pierwsze domowe połączenia z internetem, po dzisiejsze usługi dostępne w kieszeni. Każdy z tych etapów zmieniał sposób, w jaki utrzymywaliśmy kontakty, pracowaliśmy i prowadziliśmy interesy. Rozwój sieci otwierał nowe możliwości: rozmowę na odległość uzupełniła wymiana zdjęć, filmów i danych. Wraz z nimi pojawiały się nowe usługi, pomysły na biznes i sposoby zarabiania bez wyjazdu z domu.

Znajomość tej historii pomaga zrozumieć, skąd wzięły się dzisiejsze możliwości i dlaczego sieci nadal trzeba rozwijać. Za każdą zmianą stoją czyjeś pomysły, praca i decyzje. Ich pokazanie pozwala też spojrzeć na telekomunikację jako na miejsce dla własnej przyszłości zawodowej. Sieci potrzebują osób, które je projektują, budują, utrzymują i dbają o ich bezpieczeństwo. Poznanie ich codziennych zadań może podsunąć pomysł na wybór studiów albo zmianę zawodu.

Telekomunikacja to także nasze bezpieczeństwo. Pozwala wezwać pomoc, przekazać ostrzeżenie czy skontaktować się z bliskimi. Ważna jest wtedy odporność sieci, czyli zdolność do działania mimo trudnych warunków. Dlatego jej jakość jest wspólną sprawą mieszkańców, firm i lokalnych instytucji.

Zadaj sobie pytania

Warto więc przy kolejnej rozmowie o przyszłości swojej miejscowości dopisać do pytań o drogi, szkoły i transport kilka dotyczących telekomunikacji i cyfryzacji. Czy można tu swobodnie pracować zdalnie? Czy lokalne firmy mają warunki do obsługi klientów przez internet? Czy mieszkańcy mogą korzystać z usług, które urząd udostępnia online? Czy mam pewność, że każdy mieszkaniec będzie mógł wezwać pomoc i otrzymać ostrzeżenie o zagrożeniu wtedy, gdy będzie tego najbardziej potrzebował? Od odpowiedzi zależy, ile spraw uda się załatwić i ile planów zrealizować właśnie tutaj.

O projekcie

„Połączeni technologią" to ogólnopolski projekt edukacyjno-informacyjny realizowany przez Ministerstwo Cyfryzacji w partnerstwie z Instytutem Łączności - Państwowym Instytutem Badawczym w ramach Działania 2.5 „Wsparcie umiejętności cyfrowych" programu Fundusze Europejskie na Rozwój Cyfrowy 2021–2027 (FERC).

Celem projektu jest zwiększenie wiedzy o znaczeniu telekomunikacji dla rozwoju społeczno-gospodarczego, jakości życia i bezpieczeństwa państwa. Działania opierają się na rzetelnej wiedzy, danych i wynikach badań. Obejmują edukację o infrastrukturze telekomunikacyjnej i jej zastosowaniach, przeciwdziałanie dezinformacji oraz wsparcie samorządów w rozumieniu korzyści płynących z inwestycji telekomunikacyjnych.

eprasa.pl 5b8a23b940

Mandat Sylwii Brzezickiej-Tesarczyk oficjalnie wygasł

JEST POSTANOWIENIE KOMISARZA WYBORCZEGO



Na zdjęciu Sylwia Brzezicka-Tesarczyk

Sylwia Brzezicka-Tesarczyk nie jest już radną Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej. Komisarz wyborczy oficjalnie stwierdził wygaśnięcie jej mandatu z dniem 30 października 2026 roku. Powodem jest pisemne zrzeczenie się mandatu. Rezygnacja ma związek ze zmianą miejsca pracy i przejściem do ministerstwa.

Postanowienie w tej sprawie wydała 2 listopada komisarz wyborcza w Bielsku-Białej III Gabriela Bania. Z dokumentu wynika, że mandat Sylwii Ilony Brzezickiej-Tesarczyk, wybranej do Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej w okręgu nr 11 z listy KWW Jednym Głosem, wygasł 30 października. Podstawą decyzji było pisemne zrzeczenie się mandatu przez radną.

O rezygnacji Sylwii Brzezickiej-Tesarczyk informowaliśmy już w ubiegłotygodniowym wydaniu gazety, w artykule „Sylwia Brzezicka-Tesarczyk rezygnuje z mandatu radnej w Kuźni Raciborskiej. Z urzędu w Rybniku przechodzi do ministerstwa", dostępnym również na naszym portalu pod adresem www.nowiny.pl/251858. Radna ogłosiła swoją decyzję podczas sesji 29 października. Powodem rezygnacji jest podjęcie pracy w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, której nie może łączyć z pełnieniem funkcji radnej.

Przypomnijmy. Brzezicka-Tesarczyk reprezentowała mieszkańców Rud. Wcześniej była zastępczynią burmistrza Kuźni Raciborskiej, a następnie pracowała w Urzędzie Miasta Rybnika, gdzie kierowała Centrum Zrównoważonej Gospodarki Miejskiej. Wygaśnięcie jej mandatu oznacza konieczność przeprowadzenia wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej w okręgu nr 11, obejmującym w Rudach ulice: Akacjową, Aleję Lipową, Bukową, Cysterską, Jesionową, Kasztanową, Kolonię Renerowską, Kozielską, Leszczynową, Raciborską i Wierzbową. Mieszkańcy tego okręgu wybiorą nowego radnego. Termin głosowania wyznaczy wojewoda śląski w drodze zarządzenia. Zgodnie z Kodeksem wyborczym wybory uzupełniające powinny odbyć się w ciągu trzech miesięcy od stwierdzenia wygaśnięcia mandatu.

(mad)

Pękła granica 100 tys. zł



21. kwesta na ratowanie zabytkowych nagrobków na cmentarzu w Kuźni Raciborskiej zakończyła się zebraniem 8725,74 zł

8725,74 zł – tyle udało się zebrać podczas tegorocznej kwesty na ratowanie zabytkowych nagrobków na cmentarzu w Kuźni Raciborskiej. Najwięcej pieniędzy trafiło do puszek 1 listopada. W ciągu dwóch dni zbiórkę wsparli mieszkańcy odwiedzający groby bliskich. Dzięki tegorocznej kweście łączna suma zebrana przez 21 edycji przekroczyła 100 tys. zł. Organizatorzy nie kryją zadowolenia z wyniku i dziękują darczyńcom.

Podczas 21. kwesty na ratowanie zabytkowych nagrobków w Kuźni Raciborskiej zebrano 8725,74 zł, czyli o 632,17 zł więcej niż przed rokiem. Zdecydowanie więcej pieniędzy trafiło do puszek 1 listopada, kiedy wolontariusze zebrali 6510,87 zł. Dzień wcześniej, 31 października, było to 2214,87 zł. Zbiórkę zorganizowało miejscowe koło Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni z efektu zbiórki i wdzięczni wszystkim darczyńcom – mówi Marcin Gałuszka-Biernacki z kuźniańskiego koła TMZR.

W tegoroczną kwestę zaangażowały się 33 osoby. Wśród nich było 13 przedstawicieli Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej oraz 20 uczniów i przedstawicieli Szkoły Podstawowej im. Jana Wawrzynka w Kuźni Raciborskiej. Wolontariusze zbierali datki od osób odwiedzających cmentarz 31 października i 1 listopada.

Kwesta ma już ponad 20-letnią historię. Dzięki dotychczasowym zbiórkom udało się odnowić 18 zabytkowych nagrobków oraz kolumnę maryjną na kuźniańskim cmentarzu. Przed tegoroczną edycją łączna suma zebranych pieniędzy wynosiła 93 933,37 zł. Po doliczeniu tegorocznego wyniku przekroczyła 100 tys. zł i wynosi 102 659,11 zł.

(mad)

Kuźnia Raciborska wyda o 135 tys. zł więcej na PKS. Rosną koszty przewozów autobusowych

Kolejna gmina w powiecie raciborskim musi sięgnąć głębiej do kieszeni, by pokryć koszty komunikacji autobusowej. Tym razem chodzi o Kuźnię Raciborską, która dołożyła 135 tys. zł do powiatowych przewozów pasażerskich. Powód? Droższe paliwo i wyższe od zakładanych koszty kursowania autobusów – padło podczas ostatniej sesji rady miejskiej.

Pieniędzy na powiatową komunikację autobusową zaczęło brakować już we wrześniu. Zaktualizowane wyliczenia Starostwa Powiatowego w Raciborzu pokazały, że kwota zaplanowana na cały 2026 rok nie wystarczy na pokrycie kosztów przewozów do końca grudnia. Skąd taki wzrost wydatków? Jednym z głównych powodów są ceny oleju napędowego, które od marca do czerwca wzrosły w hurcie o około 35 proc. w porównaniu z początkiem roku.

Jak wyjaśniał podczas sesji Marcin Gałuszka-Biernacki, specjalista ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi, podwyżki były związane z sytuacją na światowych rynkach paliw, na którą wpłynął konflikt zbrojny na Bliskim Wschodzie. Nie bez znaczenia okazał się również okres wakacyjny. – Koszty rekompensaty w miesiącach wakacyjnych, lipcu i sierpniu, okazały się wyższe niż dotychczas w pozostałych miesiącach bieżącego roku – mówił Gałuszka-Biernacki. Wcześniejsze prognozy nie uwzględniały tak dużego wzrostu wydatków, dlatego konieczne stało się zwiększenie dofinansowania.

Radni przyjęli więc zmianę uchwały dotyczącej pomocy finansowej dla powiatu raciborskiego, który organizuje przewozy autobusowe. Po zwiększeniu dofinansowania o 135 tys. zł tegoroczny udział Kuźni Raciborskiej w ich finansowaniu wzrośnie z 528 889 zł do 663 889 zł. Dodatkowe środki mają pozwolić na pokrycie kosztów przewozów do końca grudnia. Tym samym Kuźnia Raciborska jest kolejną gminą w powiecie raciborskim, która w trakcie roku musi dołożyć do komunikacji autobusowej więcej, niż pierwotnie zakładano.

(mad)

eprasa.pl 5b8a23b940



Kolejowy absurd w Kuźni Raciborskiej. Skrócili perony, teraz część pociągów przestanie się zatrzymywać. PKP Intercity potwierdza: koniec z bezpośrednią podróżą nad morze tymi składami

To już nie są przypuszczenia wynikające z analizy rozkładu jazdy. Jak ustaliły Nowiny.pl, od 13 grudnia pociągi IC „Heweliusz" i IC „Artus" nie będą zatrzymywać się w Kuźni Raciborskiej. PKP Intercity oficjalnie potwierdziło to w odpowiedzi na pytania naszej redakcji. Dla mieszkańców oznacza to m.in. utratę możliwości bezpośredniej podróży tymi pociągami nad morze. Powodem są zbyt krótkie perony. Sytuacja jest tym bardziej paradoksalna, że podczas wcześniejszej modernizacji skrócono je z około 255 do zaledwie 120 metrów. Teraz konieczna jest kolejna przebudowa, ale... na jej realizację wciąż nie ma zapewnionych pieniędzy. Rachunek za decyzje sprzed lat i brak skutecznego rozwiązania problemu wystawiono pasażerom. To oni od 13 grudnia zostaną na peronie.

PKP Intercity potwierdza. Od 13 grudnia pociągi nie zatrzymają się w Kuźni Raciborskiej

O możliwej utracie ważnych połączeń dalekobieżnych w Kuźni Raciborskiej informowaliśmy już wcześniej, powołując się na ustalenia profilu Kolejowy Rybnik na Facebooku. To właśnie tam zwrócono uwagę na rozbieżności między wcześniejszymi zapowiedziami a rozkładem jazdy na sezon 2026/2027. Wynikało z niego, że IC „Heweliusz" i IC „Artus" mogą przestać zatrzymywać się w Kuźni Raciborskiej już 13 grudnia, choć wcześniej wskazywano na marzec 2027 roku.

Tymczasem jeszcze 3 listopada gmina Kuźnia Raciborska opublikowała na Facebooku komunikat, w którym przytoczyła zapewnienia Ministerstwa Infrastruktury. – Na obecnym etapie planowane jest utrzymanie oferty przewozowej na poziomie niepogorszonym względem stanu obecnego – przekazano wówczas, powołując się na odpowiedź resortu. Samorząd zapowiadał również dalsze działania na rzecz utrzymania połączeń. – Nie zamierzamy pozostawiać tej sprawy bez dalszych działań. Będziemy zabiegać o rozwiązania, które zabezpieczą potrzeby komunikacyjne naszych mieszkańców – podkreślono we wpisie. Aby wyjaśnić rozbieżności między tymi deklaracjami a rozkładem jazdy, redakcja Nowiny.pl zwróciła się z pytaniami bezpośrednio do PKP Intercity.

Odpowiedź przewoźnika nie pozostawia wątpliwości. – Potwierdzamy, że pociągi IC „Heweliusz" oraz IC „Artus" nie będą zatrzymywać się w Kuźni Raciborskiej. Rozkład jazdy jest już zarządzony – przekazało redakcji Nowiny.pl biuro prasowe PKP Intercity.

Tym samym wcześniejsze obawy mieszkańców i pasażerów znalazły potwierdzenie w oficjalnym stanowisku przewoźnika. Jeszcze przed ogłoszeniem decyzji przez PKP Intercity do redakcji Nowiny.pl docierały głosy zaniepokojenia osób korzystających z tych połączeń. Szczególne emocje budził fakt, że przyczyną planowanych zmian są perony skrócone podczas wcześniejszej modernizacji. – To jakiś absurd! Najpierw wydano pieniądze, żeby skrócić perony, a teraz pociągi nie będą się zatrzymywać, bo są za krótkie? I jeszcze okazuje się, że nie ma pieniędzy, żeby to naprawić. Jak można było do tego dopuścić? – grzmiał przez słuchawkę jeden z naszych czytelników.

Najpierw skrócono perony. Teraz ich długość jest problemem

Oburzenie pasażerów nie jest bezpodstawne. Perony w Kuźni Raciborskiej mają obecnie po około 120 metrów długości, choć przed modernizacją zakończoną w 2018 roku liczyły około 255 metrów. Oznacza to, że infrastruktura, którą wówczas skrócono o ponad połowę, dziś okazuje się zbyt krótka, by mogły zatrzymywać się przy niej niektóre pociągi dalekobieżne. PKP Intercity potwierdza, że właśnie to jest przyczyną utraty postojów.

– Potwierdzamy, że decyzja o niezatrzymywaniu się wskazanych pociągów wynika z długości krawędzi peronowych. Spółka podjęła decyzję o ograniczeniu zatrzymań na tej stacji, kierując się troską o bezpieczeństwo podróżnych – wyjaśnia biuro prasowe przewoźnika.

Zapytaliśmy PKP Intercity, czy podejmowano działania, które pozwoliłyby utrzymać dotychczasowe postoje mimo ograniczeń infrastrukturalnych. – PKP Intercity podejmowało działania w tej sprawie, zwracając się do Zarządcy Infrastruktury m.in. o dostosowanie długości krawędzi peronowych na stacjach. Dopóki długość peronu nie zostanie odpowiednio wydłużona, spółka nie planuje zatrzymywania na tej stacji składów, których długość znacząco przekracza długość peronu – informuje biuro prasowe przewoźnika. Spółka potwierdza jednocześnie, że rozmowy z PKP Polskimi Liniami Kolejowymi nadal trwają.

Przebudowa w planach, ale... pieniędzy brak

Rozwiązaniem problemu ma być ponowne wydłużenie peronów w Kuźni Raciborskiej, tym razem do około 200 metrów. Prace te przewidziano w ramach modernizacji linii kolejowej nr 151 na odcinku Kędzierzyn-Koźle – Chałupki. Problem w tym, że... na realizację inwestycji nie zabezpieczono dotąd pieniędzy.

Jak informowaliśmy już we wrześniu, projekt znajduje się na liście rezerwowej Krajowego Programu Kolejowego. W odpowiedzi na interwencję poselską wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak potwierdził, że dokumentacja projektowa została przygotowana, jednak brak środków na roboty budowlane uniemożliwia wskazanie terminu realizacji inwestycji. W praktyce oznacza to, że choć wiadomo, jak rozwiązać problem zbyt krótkich peronów, nie wiadomo, kiedy będzie to możliwe. A bez ich wydłużenia PKP Intercity nie zamierza przywracać postojów pociągów, których długość znacząco przekracza długość peronów.

Przewoźnik nie pozostawia też złudzeń co do najbliższego rozkładu jazdy. – Rozkład Jazdy na sezon 2026/2027 został już zarządzony i będzie obowiązywał od 13 grudnia. Wskazane pociągi nie będą się zatrzymywać na stacji Kuźnia Raciborska – przekazało biuro prasowe PKP Intercity.

Oznacza to, że od 13 grudnia mieszkańcy stracą możliwość korzystania na miejscowej stacji z IC „Heweliusz" i IC „Artus", kursujących między Bielskiem-Białą a Gdynią. Obecnie pociągi te zapewniają bezpośrednie połączenia m.in. z Rybnikiem, Kędzierzynem-Koźlem, Opolem, Wrocławiem, Poznaniem, Bydgoszczą, Gdańskiem i Gdynią.

Dawid Machecki

JAK MOŻNA BYŁO DO TEGO DOPUŚCIĆ?

Jako dziennikarz od lat opisuję ten kolejowy absurd i wciąż nie znajduję odpowiedzi na podstawowe pytanie: jak można było wydać publiczne pieniądze na skrócenie peronów, by po latach uznać, że trzeba je ponownie wydłużyć? Co gorsza, na ich przebudowę nie ma dziś pieniędzy. A przecież stacja w Kuźni Raciborskiej ma znaczenie nie tylko dla mieszkańców samej gminy. Korzystają z niej również pasażerowie z okolicznych miejscowości, którzy mogą zostawić tu samochód i przesiąść się na pociąg dalekobieżny. Utrata tych postojów oznacza więc utrudnienia nie tylko dla samej Kuźni Raciborskiej.

Nie zamierzam wskazywać winnych według partyjnych barw. Problem narastał przez lata, zmieniały się rządy i samorządowe władze, a skutecznego rozwiązania nadal brakuje. Gdzie są dziś ci wszyscy politycy i samorządowcy, których tak dobrze widać przed wyborami? Kto wreszcie doprowadzi do tego, by pociągi dalekobieżne znów mogły zatrzymywać się w Kuźni Raciborskiej? Bo dziś jedno jest pewne: od 13 grudnia IC „Heweliusz" i IC „Artus" będą przejeżdżać przez stację bez postoju. Rachunek za wieloletnie zaniedbania wystawiono pasażerom. To oni zostaną na peronie.

Osobnym, równie niepokojącym problemem pozostaje fatalny stan budynku dworca kolejowego w Kuźni Raciborskiej. Od lat wiadomo, że niszczeje, pojawiają się kolejne zapowiedzi i pomysły na jego przyszłość, ale konkretnego rozwiązania wciąż nie widać. W przypadku utraconych połączeń cenę płacą pasażerowie. W przypadku zaniedbanego budynku konsekwencje mogą być znacznie poważniejsze. Jako dziennikarz życzę sobie jednego: obym nigdy nie musiał pisać o tym dworcu w kontekście tragedii, której można było zapobiec.

Dawid Machecki, dziennikarz portalu Nowiny.pl i tygodnika „Nowiny Raciborskie"

eprasa.pl 5b8a23b940

Nie żyje Maria Szramek. Przez 36 lat była sołtysem Strzybnika



Śp. Maria Szramek, wieloletnia sołtys Strzybnika

Zmarła Maria Szramek, wieloletnia sołtys Strzybnika w gminie Rudnik. Funkcję tę pełniła nieprzerwanie przez 36 lat, od 1988 do 2024 roku. Była najdłużej urzędującym sołtysem w historii gminy. Miała 71 lat.

Maria Szramek przez ponad trzy dekady angażowała się w sprawy mieszkańców Strzybnika i rozwój miejscowości. Funkcję sołtysa objęła w 1988 roku i sprawowała ją nieprzerwanie do 2024 roku, zapisując się w historii gminy Rudnik jako sołtys z najdłuższym stażem.

Zmarłą pożegnali strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Strzybniku, której również była członkinią. – Była osobą, która przez wiele lat angażowała się w życie naszej miejscowości, służąc swoją pomocą, zaangażowaniem i oddaniem lokalnej społeczności. Dla naszej jednostki była nie tylko członkinią OSP, ale również częścią strażackiej rodziny. Jej obecność, zaangażowanie i wkład w życie naszej wsi pozostaną na zawsze w naszej pamięci – napisali strażacy.

Marię Szramek wspomniały także władze gminy Rudnik. – Osoba niezwykle zaangażowana w życie społeczności lokalnej, zawsze oddana sprawom mieszkańców oraz rozwojowi sołectwa Strzybnik – napisano w pożegnalnym komunikacie. – Jej praca i serce włożone w rozwój naszej Małej Ojczyzny pozostaną w naszej pamięci na zawsze – przekazali wójt gminy Rudnik Piotr Rybka wraz z pracownikami urzędu.

Pogrzeb Marii Szramek odbył się 4 listopada. **mad)**



Zmodernizowana droga dojazdowa do gruntów rolnych w Bojanowie. Prace objęły odcinek o długości około kilometra i kosztowały ponad 486 tys. zł. *FOT. UM KRZANOWICE*

Droga do pól w Bojanowie wyremontowana

Zakończyła się modernizacja drogi dojazdowej do gruntów rolnych w Bojanowie w gminie Krzanowice. Prace objęły odcinek o długości około kilometra. Droga, na której wcześniej były liczne koleiny i wyboje, zyskała nową nawierzchnię. Koszt inwestycji przekroczył 486 tys. zł.

Dotychczas droga była w złym stanie technicznym. Koleiny, uskoki i wyboje utrudniały rolnikom dojazd do pól oraz przejazd maszynami rolniczymi. W ramach modernizacji wykonano nowe warstwy konstrukcyjne drogi i ułożono nawierzchnię.

– Dzięki przeprowadzonej modernizacji poprawiły się warunki dojazdu do gruntów rolnych, co ułatwi rolnikom wykonywanie codziennych prac oraz usprawni transport maszyn rolniczych – informuje Urząd Miejski w Krzanowicach.

Prace wykonała firma HUCZ z Boronowa. Wartość inwestycji wyniosła ponad 486 tys. zł, z czego blisko 240 tys. zł stanowiło dofinansowanie z budżetu województwa śląskiego, przyznane na ochronę, rekultywację i poprawę jakości gruntów rolnych. **(d)**

Lekarze wrócili do Kornowaca

Koniec z dojazdami na wizyty lekarskie. Po przerwie i likwidacji dotychczasowej placówki mieszkańcy Kornowaca znów mogą korzystać z opieki medycznej na miejscu. Od 2 listopada działa tam ośrodek zdrowia prowadzony przez Samodzielny Publiczny Zakład Lecznictwa Ambulatoryjnego w Rudniku, który tym samym rozszerza swoją działalność poza granice macierzystej gminy.

Przychodnia przy ul. Zacisze 27 działa już pod nowym kierownictwem. Pacjentów przyjmuje trzech lekarzy: internista i nefrolog Dariusz Lesik, internistka Magdalena Filuś oraz pediatra Beata Szwed. Dariusz Lesik przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godz. 12.00–14.30, a we wtorki i czwartki od 8.30 do 11.00. Magdalena Filuś jest dostępna w poniedziałki od 15.00 do 18.00, natomiast Beata Szwed przyjmuje w poniedziałki od 11.30 do 14.30 oraz w środy i piątki od 8.00 do 11.00. Na miejscu działa również punkt pobrań krwi, czynny we wtorki i czwartki od 7.45 do 8.45, a pacjenci mają zapewnioną opiekę pielęgniarską. Rejestracja i informacje dostępne są pod numerem 725 324 151. Osoby chcące korzystać z podstawowej opieki zdrowotnej w Kornowacu powinny złożyć w przychodni deklaracje wyboru lekarza, pielęgniarki i położnej.

Nowym prowadzącym jest Samodzielny Publiczny Zakład Lecznictwa Ambulatoryjnego w Rudniku. To jednostka, która prowadzi już ośrodki zdrowia w Rudniku i Grzegorzowicach oraz punkt lekarski w Szonowicach. – Kolejnym ważnym krokiem w rozwoju naszej placówki jest rozszerzenie działalności o Ośrodek Zdrowia w Kornowacu. To istotne przedsięwzięcie, które otwiera nowe możliwości i pozwala nam jeszcze skuteczniej odpowiadać na potrzeby mieszkańców, zapewniając im lepszy dostęp do świadczeń medycznych bliżej miejsca zamieszkania – poinformował SPZLA.

SPZLA w Rudniku działa od ponad 25 lat. To jedna z nielicznych publicznych placówek zdrowotnych w regionie, które nie zostały sprywatyzowane. Organem tworzącym zakład pozostaje gmina Rudnik. Jeszcze kilka lat temu samorząd rozważał jednak likwidację ośrodka w Szonowicach. Jak mówił w wywiadzie dla Nowin wójt Piotr Rybka, powodem były straty generowane przez placówkę. Rozważano wówczas pozostawienie jedynie przychodni w Rudniku i Grzegorzowicach. Ostatecznie ośrodek w Szonowicach utrzymano. Teraz zakład rozszerza działalność o Kornowac.

SPZLA kieruje Barbara Wyrobek. W kwietniowej rozmowie z Nowinami informowała, że od sierpnia 2023 roku liczba deklaracji do lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej wzrosła o 1625, czyli o 44 proc. Zakład rozszerzył zakres diagnostyki, opieki koordynowanej i świadczeń specjalistycznych. W marcu uzyskał akredytację do prowadzenia specjalizacji z medycyny rodzinnej, jako jedyny ośrodek POZ w powiecie raciborskim. Przyznano mu trzy miejsca dla lekarzy rezydentów. Zmiany w organizacji opieki zdrowotnej były również przedmiotem oceny w ogólnopolskim konkursie „Innowacyjny Samorząd 2026”. Gmina Rudnik zajęła drugie miejsce w kategorii gmin wiejskich za projekt „Mała gmina – wielka medycyna. Kompleksowa opieka zdrowotna bez kompromisów w Gminie Rudnik”. **(mad)**

eprasa.pl 5b8a23b940

Kapusta na metry i wiano pełne pierza

Z etnografem raciborskiego Muzeum – Julitą Ćwikłą rozmawiamy o jakże praktycznych spotkaniach towarzyskich z przeszłości, kiedy szatkowano i kiszono kapustę oraz skubano pierze.

NOWINY: – Zapytam panią o dwa miejscowe zwyczaje: kiszynie kapusty i szkubanie pierza. Zacznę od tego, że w naszym powiecie obydwa są tak bardziej umocowane na ziemi krzyżanowickiej, a przynajmniej odnoszę takie wrażenie, bo osobiście kojarzę je właśnie z Tworkowem, z tamtejszym centrum kultury.

Julita Ćwikła: – Myślę, że to nie jest do końca prawdziwe skojarzenie, ale dzieje się tak dlatego, że miejscowy dom kultury i koła gospodyń wiejskich wciąż kultywują ten zwyczaj. W wielu domach na Śląsku i nie tylko na Śląsku, ta tradycja pozostaje żywa, przynajmniej jeśli chodzi o kiszenie kapusty. Była ona takim podstawowym produktem, który był używany w kuchni w okresie jesienno-zimowym. Nie było dostępu do świeżych warzyw, a to główne źródło witamin. Kapusta jest bardzo zdrowa, zresztą teraz doceniana, bo picie soku z kiszonej kapusty i w ogóle jedzenie kiszonek wciąż jest popularne. Sok z kiszonej kapusty nazywano kwaśnicą lub kapuśnicą. Ludzie kisili tę kapustę w dużych ilościach, mierzonych w tak zwanych metrach. A jeden metr to sto kilo. Takie proporcje bardzo często w przepisach można znaleźć, że na sto kilo kapusty potrzebny jest kilogram soli, albo półtora kilograma nawet. To było normalne. Sama pamiętam, że w dzieciństwie moi rodzice też kisili kapustę w bunclokach. Kilka worków tej kapusty było. Jedna dębowa beczka to ten metr, czyli sto kilo.

– Kiszono nie tylko w tych wielkich beczkach, ale i w mniejszych kamionkowych, wspomnianych przez panią bunclokach.

– U nas w domu zawsze były ze dwa buncloki takie 50-litrowe. Do tej kapusty oprócz soli dodawało się czasami kminek, albo na przykład jabłka. Co jeszcze się dodawało? Niektórzy dodawali, ale rzadko, ziele angielskie i liście laurowe. Najczęściej jednak ten kminek, bądź jabłka. Żeby trochę tak uszlachetnić ten smak. Spotkałam się z tym, że wkładano między tą poszatkowaną kapustę główki małej kapusty i później z nich robiło się na przykład gołąbki. Ponoć bardzo dobre.

– Kiszynie kapusty oprócz tych walorów typowo kulinarnych, było również okazją do spotkania towarzyskiego.

– Bardzo często, jeżeli kisiło się dużo tej kapusty, no to obowiązywała tak zwana tłoka, czyli pomoc sąsiedzka. Ludzie po sąsiedzku mieszkający pomagali sobie, wiedząc o tym, że sąsiedzi im odrobią. Więc przy darciu pierza i przy kiszeniu kapusty albo rodzina, albo sąsiedzi pomagali sobie wzajemnie. No bo 100 kilo kapusty ukisić to wcale nie jest taka lekka praca. Trzeba było najpierw oczyścić te kapusty, później wykroić te głęby, które w środku się znajdują, no a później „kroużać" ją, jak tutaj mówią na Śląsku, czyli szatkować. Służyły do tego szatkownice różnego rodzaju, nie tylko te takie deskowe z ostrzami, ale też i korbowe.

Przy stosowaniu szatkownic z napędem elektrycznym, ta praca przebiegała dość szybko. „Maszynki do kroużenia kapusty" mamy w zbiorach naszego muzeum. Jedna z nich pochodzi z XIX wieku, jest ciężka i solidna. Myślę, że do tej pory można by było na niej szatkować.



Etnograf Julita Ćwikła pamięta z dzieciństwa kapustę kiszoną w buncloku, przechowywaną w piwnicy



FOT. PAWEŁ OKULOWSKI I MUZEUM W RACIBORZU

Przez ostatnie dekady o tradycję kiszynia kapusty dbają m.in. animatorzy kultury w gminie Krzyżanowice

– Tę poszatkowaną kapustę musiał jeszcze ktoś ubijać, ugniatać.

– Tak, zwykle wybierano do tego młodą, czystą dziewczynę. Oczywiście obmywano jej nogi i ona ubijała. Po co się ubijało tę kapustę? Żeby ona puściła soki. I żeby nie było tam dostępu powietrza, tlenu, bo to by mogło spowodować, jakby była źle ubita, wtedy mogłaby się zepsuć. Tę kapustę trzeba było ukisić do 1 listopada. Była taka zasada, bo wierzono, że po 1 listopada ta kapusta już nie będzie smaczna, że może być miękka, może się psuć, także do 1 listopada trzeba było zdążyć. Tę kapustę należało zebrać z pola do świętych archaniołów Rafała i Michała, a to 29 września. Są takie przysłowia:" Kapusta ma być w domu na Rafała, bo by ci zmarzła i nie smakowała". Trzeba było to zrobić dużo wcześniej, zresztą przed kiszeniem tej kapusty często układało się ją w tak zwane pryzmy, takie stożki, żeby ona odparowała, skruszała. Musiało to być też miejsce chłodne i przewiewne. Dopiero jak troszeczkę poleżała, to wtedy się ją szatkowało. Później, jak już było w beczce, to do trafiała do piwnicy, żeby tak szybko nie kisła. Przestrzegano zasady, że kobiety, które akurat miały menstruację, też nie mogły się zabierać do tej roboty. Uwierzono, że to wpłynie na smak kapusty i to, że może się psuć. Taka sama zasada dotyczyła kobiet w ciąży. Też mówiono, żeby nie brały się za te procedery, bo kapusta może być zbyt kwaśna.



Tak dawniej odbywało się darcie pierza w Tworkowie



Urządzenie do szatkowania kapusty

A czym się ubijało? Bo to nie zawsze się deptało tę kapustę, bo też się ubijało. Służyły do tego tzw. stępory. To takie grube kołki, którymi rozbijało się zboża na kasze, w stępach. Ale te stępory były z twardego drewna, z grabu albo z dębu, były ciężkie, Czasami przed ubijaniem kapusty wyparzano te stępory i następnie ubijano nimi kapustę.

– Dlaczego ten zwyczaj obumiera? Jeszcze jakiś czas temu odbywały się spotkania gospodyń w tworkowskim centrum, a teraz widzę, że to bardziej impreza dla dzieci, a pań zainteresowanych zostaje coraz mniej.

– Młodsze pokolenie, takie młode gospodynie, one wiedząc o tym, że można kupić w sklepie gotowy produkt, to korzystają z tego dobrodziejstwa. Dostęp do tych gotowych produktów jest bardzo łatwy. Dlatego panie nie zabierają się za te czynności charakterystyczne dla ich babć. Tym musiała zajmować siętaka typowa gospodyni domowa, a dziś większość kobiet pracuje zawodowo.

– Jesienią było kiszynie kapusty, a niedługo później – szkubanie pierza.

– Zwykle już w po Bożym Narodzeniu zaczynały się szkubaczki albo pierzoki (różnie na to na Śląsku mówiono) i przez cały karnawał aż do wczesnej wiosny darto to pierze. Często było tak, w zależności od tego, jakie to było gospodarstwo, czy duże, czy małe, że zapraszało się sąsiadów, rodzinę, żeby pomagali w szkubaniu. Czasami u jednych to trwało kilka dni i na zakończenie organizowano takie biesiady, żeby podziękować tym, którzy pomagali. Później szło się do kogoś innego. Spotkania te odbywały się popołudniami i wieczorami, podczas których oddzielano puch od tych twardych części, czyli stosin. To, co zebrano podczas szkubania, służyło do produkcji pierzyn i poduszek. Kiedyś, jak dziewczyna szykowała się do zamążpójścia, to musiała mieć wiano. Minimum dwie pierzyny i cztery zagłówki musiała mieć. Na taką jedną poduszkę trzeba było mieć piór z kilkunastu gęsi. Podskubywało się je kilka razy w roku i to pierze zbierało w jakimś płóciennym worku.

Rozmawiał Mariusz Weidner

eprasa.pl 5b8a23b940

Biała kapusta dawała gospodarzom wiele korzyści

– od pożywienia po lekarstwo

Maria Bartosz mieszka w Bolesławiu, w gminie Krzyżanowice. Jest pasjonatką regionalizmu, brała udział w wielu projektach podkreślających wartość tradycji lokalnych. Co zapamiętała z lat swego życia we wsi, jeżeli chodzi o kiszynie kapusty i szkubanie pierza? Te zwyczaje towarzyszyły jej od lat dziecięcych.

Mówi Maria Bartosz:

Kapusta była takim produktem, o którym gospodynie wiedziały, że ma duże wartości odżywcze. O tym mówiły im już prababcie. Sądziło się białą kapustę, bo modra też była, ale ona miała inne zastosowanie. Biała była najlepszą odmianą do tego kiszenia. Na jesień zbierało się z pola nadmiar tej kapusty. Bo ktoś sadził mniej, a ktoś więcej. Gospodarze to sprzedawali albo sobie zostawiali.

Jak dochodziło to tego kiszenia kapusty, to przede wszystkim musiało być czysto w kuchni i ta kapusta musiała być przygotowana. Było przy tym takie przekrawanie, żeby te głąby gdzieś wykrawać, to ręcznie się robiło. Ja mam jeszcze taką maszynę do wykrawania, ale zwykle i dawniej to dużo ręcznie robili. Mieli takie „noże" i była taka długa wanna i w to krojenie to dzieci się bawiły. Często się je sadzało na górę i każdy raz w jedną, raz w drugą stronę ciągnął.

Jak już się tą kapustę pokroiło, to przygotowana była beczka. Oczywiście była wyparzona, dębowa, wyłożona przyprawami. Solą wycierało się tą dębową beczkę i jak się to kroiło, to się wkładało pokrojoną kapustę do tej beczki. Albo było więcej takich misek i jak tego dużo było i solą się już przesypywało, na tyle, że ta kapusta puszczała taki sok, żeby się szybciej kisiło. Oczywiście była też gotowa osoba, którą się prosiło, żeby ta kapusta została ubita. Ona wtedy ją deptała. Ktoś albo miał wymyte dobrze nogi, ale jakieś takie wyczyszczone buty i zajmował się udeptywaniem tej kapusty. Na koniec tego ubijania, udeptywania czasem tam dodawali jakieś przyprawy, jak ktoś tam woli, czy ziele angielskie, czy wiśnie, czy tam liść laurowy, czy czosnek czy cebulę, albo marchewkę tam dorzucili.

Taka beczka kapusty to był zapas na zimę i ktoś do wiosny, w zimnej piwnicy to dobrze przechowywał. Oczywiście gospodyni doglądała, czy się nie robi tam jakiś nalot albo coś. Dolewało się wody. Było to nakryte taką też dębową deską, do tego kamień wyparzony, taki granitowy, przeważnie musiał odpowiedni być.

Przeważnie korzystało się z tej właśnie kapusty kiszonej, bo ona miała duże wartości, a jeszcze później jak ludzie mieli jakieś problemy zdrowotne, to ludzie pili to, to się nazywało u nas kalnica, ten sok z kiszenia. Albo dzieci, jak miały jakieś tam problemy, to też piły. Na odrobaczanie na przykład wykorzystywali ten płyn. Był też taki obiad dla gospodarza: kiszona kapusta ze skwarkami swojskimi, do tego ziemniaki, no to była uczta. To było wszystko naturalne.

Bo jak się kapusta sadziła, to nie pamiętam, żeby kiedyś jakieś nawozy wykorzystywano. Tylko było pognojone, dobrze przeorane. Pamiętam, że jakieś gąsienice czasem wychodziły na tych kapustach, ale mama sobie z tym radziła, żeby nie było tych szkodników i tak dalej. To też wymagało wiedzy, żeby ta kapusta urosła „od zasadzenia do tego stołu".

Mam jeszcze koleżanki, które jeszcze tam mają jakieś małe pole, albo ogród. One jeszcze to robią, kiszą. Ale jest z tym różnie. Sama mam jeszcze dwie beczki dębowe, ale to już tak do ozdoby. Jakieś mniejsze ilości kiszonej kapusty to są do wykorzystania te gliniane garnce takie wyparzone. Mi też została taka mała kolekcja tych garnków. A beczka dębowa jak była, to ona nie mogła być tak od razu do kiszenia tylko trzeba było ją wyparzyć i później musiała być namoczona, żeby to drzewo było takie ściśnięte, żeby nic nie uciekało z niej.



FOT. PAWEŁ OKULOWSKI ORAZ ARCHIWUM RODZINNE M. BARTOSZ

■ 1960 rok – zdjęcie rodziny Marii Bartosz z domu Tobiczyk – mała Marysia stoi w środku



■ Maria Bartosz ma w domu beczki dębowe, których używano do kiszynia kapusty



■ Maria Bartosz ze swoim tatą i jego siostrą – lata 90-te ubiegłego wieku, Wielkanoc



■ Buncloki, czyli gliniane słoje też zachowały się w domu rodzinnym pani Marysi

Podskubki, szpynie i pierzyny

Tak Maria Bartosz pamięta zwyczaje dotyczące szkubania pierza:

Przedtem te gęsi trzeba było samemu uchować, a jeszcze był ktoś w dobrej sytuacji, jak miał niedaleko domu kawałeczek rzeczki albo jakiegoś stawu. Bo te gęsi były wtedy czyściutkie, a pierze fajne. To było takie pielęgnowane. Dzisiaj gęsi to się tuczy mniej, szybko się je ubija, a kiedyś to dokarmiano je specjalnie, dawało się takie kulki. Mama zawsze miała przy domu jakieś 8 – 10 tych gęsi. Karmiła je, a jak był okres świąt, jeśli ich nie potrzebowaliśmy, to się je sprzedało. Żeby to pierze z nich było, to ze dwa, abo trzy razy w roku je skubało z gęsi, ale tak żeby nie było krwi. To były podskubki takie. Zawsze naszą mamę chwalili, że fajnie umiała te gęsie zrobić, że nie były po tym skubaniu okrwawione. Trzeba było mieć sztukę i siłę w palcach, jak to wybierać sobie te pierze. Robiło się to, żeby uzbierać na pierzyny, na poduszki. Bo jak się kiedyś wchodziło do chałup, to jeszcze pamiętam, że mieli specjalnie te pierzyny na łóżkach, żeby pokazać, jacy są bogaci.

Szkubanie tego pierza z podskubek, tego zebranego, przechowanego to było przeważnie po Nowym Roku, albo po świętach. Gospodynie się umawiały, że jedna do drugiej przyjdzie. To i po 10 gospodyń się zbierało. Jedna do drugiej chodziła i pomagały sobie właśnie w skubaniu, obieraniu pierza z tych szpyni, na których się trzymało. A jak było większe pióro, to zaś odkładali, tak, że nic się nie zmarnowało. Te dłuższe pióra, które tam były ze skrzydeł, gdzieś pewne elementy, to z tego robili zaś takie miotełki, można powiedzieć, mazaczki do kołacza, do czegoś tam jeszcze wykorzystywali właśnie takie te pióra dłuższe. Jakiś gorszy gatunek tego pierza też był wykorzystany. Nic nie wyrzuciło, bo się robiło, czy jakieś takie poduszki na stołek, żeby usiąść, czy na jakieś potrzeby. Nawet te szpynie co zostały, to też się przydały. Robili takie zegrówki uszyte z materiału takiego dość mocnego. To sobie gospodarz zabierał, czy to na pole, czy do jakiejś szopy. Miał wtedy coś, na czym usiąść się dało. Na gospodarstwach to praktycznie kiedyś tam się nic nie wyrzucało, bo wszystko było zagospodarowane. Wiedzieli ci gospodarze, gospodynie, co na co się nada.

eprasa.pl 5b8a23b940

Maria Kostrzewa: osoba do deptania kapusty musiała być dość przy sobie. U nas tata deptał

Maria Kostrzewa to mieszkanka Tworkowa, która przez dekady dba o dziedzictwo kulturowe tego regionu. To żywa skarbnica wiedzy o zwyczajach i lokalnych tradycjach. Z pasją wróciła do swych wspomnień o tym jak w rodzinnym domu odbywały się wspólne kiszynie kapusty czy szkubanie pierza. Kostrzewą jako członkini KGW ma za sobą organizację w Gminnym Centrum Kultury niezliczonej liczby wydarzeń promujących regionalizm, w tym tych o kiszyniu oraz szkubaniu.



Jak dzieci było dużo w domu, to trzeba było dla rodziny 50 kg kapusty w beczce ukisić. Osoba, która deptała kapustę musiała być „dość przy sobie" a nogi musiała wyszorować. Dziś bywa inaczej – na imprezach w GOK-u woreczki nylonowe zakładają i deptają. Kiedyś to w białych botkach wchodzili, ale przeważnie na bosaka się odbywało. U nas w domu to tata deptał. Kończyło się aż woda wyszła z kapusty. Po takim kiszyniu uczestnicy siadali razem przy kawie i kołoczu.



FOT. PAWEŁ OKULOWSKI (2)

Maria Kostrzewa prezentuje „noże" do szatkowania kapusty

Siwy kożuch był niepożądany

– My to robimy, żeby dzieci widziały jak to kiedyś się kisiło, bo dziś w sklepie ta kapusta stoi w słoiku na półce, pozwalamy im też podeptać, żeby zapamiętały jaka to jest robota przy tym. Jak ja sama byłam taki łebek, to też my siedzieli przy temu i zaglądali, a potem kiedy już w piwnicy stała kapusta i się kisiła to my tam zachodzili i po kawałku, takiej kapusty z jabłkiem podbieraliśmy – wspomina Maria Kostrzewą. Dodaje, że pilnowało się, żeby na górze ubitej kapusty nie było „siwego kożucha". Wie, że kamień do beczki, na deskę, która ją przykrywała musiał być ciężki. – Ja tu mam jeszcze w ogrodzie taki jeden, to go ode mnie sąsiadka pożycza, bo gospodynie w Tworkowie to jeszcze kiszą w domach.

50 kg
kapusty w beczce było odpowiednim zapasem dla licznej rodziny

Smak, który przywraca wspomnienia

– To jest smak życia, wspomnienie z dzieciństwa, domowa robota, przepisy stare wielu tutaj jeszcze ma, wiedzą ile dodać składników jak sól, kminek, marchewka.

Wszystko odbywało się w gronie rodzinnym, sąsiadka do pomocy przychodziła. Kiszona kapusta miesiąc musiała odstać. – Sprawdzaliśmy co jakiś czas jak się kisi – wspomina pani Maria.

Jak dzieci chorowały, jak miały gorączkę, to podawano ten sok z kapusty, kalnicę – mówi Kostrzewa. – To dostawali te dzieci pić, żeby to z nich schodziło, żeby to nie było – dodaje o leczniczej funkcji wody z kiszenia. Wie też, że z tego składnika robiono zupę żur.

(ma.w)

Zapiekanka z kapusty według pomysłu pani Marii

Do naczynia żaroodpornego kładziemy boczek na samym dole, na to przychodzi kiszona kapusta, dalej albo polędwica, albo udka,„pałki", „maczugi" z kurczaka, później znowu kapusta i boczek „na wierchu", wszystko polać sosem, i wtedy się zapieka, aż miasto będzie miękkie.

Wspomnienia Marii Kostrzewy o szkubaniu pierza:

Kiedyś nie było telewizorów, to się pierze szkubało. Najpierw u jednej gospodyni, na przykład u nas w domu my pierzy szkubali. W tydzień się szkubało. Bo to kiedyś gdzieś na pierzynę trzeba było na poduszki, na pierzyny zebrać.To było przynajmniej 10 gęsi do podskubania. A jak się u jednej gospodyni skończyło szkubać, to szło się do drugiej. Tak kobiety przychodziły do sąsiadek. Kto umiał to do południa się tym zajmował. Kto musiał obiad zrobić, to zjawiał się, jak mąż przyszedł z roboty. Przychodziły o godzinie trzeciej i godzinę później zaczynało się szkubanie. I tak tak do dziesiątej godziny te pierzyny się szkubało. Przy tym były opowiadania. Najczęściej o utopcach, o zmorach, o tych rozmaitych straszydłach. O tym też opowiadały, kto się musi wydać za kogo? Takie plotki już potem były. Ale przeważnie to jakaś bajka. Opowiadała to babcia, albo dawne czasy wspominali, a my dzieci siedzieli tak po cichuczku, a też tam skubali troszeczkę.

Wieczorem gospodyni robiła kolację. Kiedyś się świnie chowało i były pasztety do chleba. Nie było kawy, to piło się herbatę z agrestem do tego zamiast cytryny, bo ta także była rarytasem. Sok z agrestu na zakwaszenie tej herbaty.

Jak mogły sąsiadki to przychodziły. Trwało to tydzień, czasem drugi. Aż poszkubali te pierze. Dziewczyny, które chciały wyjść za mąż to musiały mieć wiano, dwie pierzyny i cztery poduszki. I to trzeba było gęsi nachować, żeby tego pierza mieć.

Pamiętam, że jak się to kończyło, to zazwyczaj były pączki dla dzieci.

Mam takie wspomnienie, że ciotka chodziła szkubać z taką miską. Obok kościoła w Tworkowie górka była i oni na tych miskach to sobie zjeżdżali z tej górki. Jak zjeżdżali to pogubili pączki i musieli je zbierać. Było ciemno, zbierali co było na ziemi. Wtedy było dużo koni, a one zostawiały placki odchodów. One były zmarznięte i w ciemności trudno było się zorientować, że to jest końskie. I później przynieśli ze szkubania nie tylko pączki. A ile śmiechu było z tego.

Starsze babki, co siedziały przy szkubaniu nieraz im się przysnęło. Jak się budziły, czasem na koniec, to się dziwiły, że to już po wszystkim, a przecież one dopiero co przyszły.

Pamiętam też, że młodzi chłopcy lubili wpaść do takiej izby, gdzie skubano i wpuścić tam wróbla czy gołębia. Ten latał, pierze fruwało, a oni się śmiali.

Szkubało się u ludzi, co mieli gęsi. Przynajmniej te 10 musiało być. Gęsi się tuczyło, żeby miały więcej pierza. Ja się bałam, że gęś się udusi, bo musiała taką kluskę przełknąć. Później z tłuszczu gęsiego robiło się taką maść i jak ktoś miał grypę, to się nią smarowało.

eprasa.pl 5b8a23b940

Chusta, pantalony i czyste nogi



FOT. MUZEUM W RACIBORZU

Szkubanie pierza było okazją do spotkań towarzyskich. W imprezach organizowanych w Tworkowie, w tamtejszym domu kultury, brali udział goście specjalni – np. ówczesny poseł Henryk Siedlaczek

W publikacji „Polskie gminy to tradycje i dobre jedzenie – Partnerstwo do poznania regionu" która powstała w ramach projektu Euroregionu Silesia w 2007 roku można znaleźć informacje o „kiszyniu zeli, czyli kwaszeniu kapusty". Każdej jesieni kobiety z Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Krzyżanowice organizują spotkanie, by zaprezentować tradycyjny sposób kiszenia kapusty. Zapraszani są goście oficjalni, a celem jest przybliżenie tradycji młodemu pokoleniu, które tradycyjnego kiszenia kapusty już nie zna.

Zawarto tam rodzaj instrukcji jak należy postępować, by kultywować regionalną tradycję. Są niezbędne: fartuch, „fajna szatka" czyli chusta na głowę, odpowiednie pantalony oraz czyste nogi (aby kapustę podeptać). Sposób postępowania przedstawiała ówczesna przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Tworkowie Krystyna Lamczyk. Wskazała, że do kiszenia należy przygotować naszatkowaną kapustę, marchew, jabłka i kamionkową beczka w której kapusta się będzie kisić. – Jeśli kapusta jest dobrze udeptana, zmieści się do takiej beczki i 50 kg, zapewniała wtedy pani Krystyna. Aby kapusta była dobrze udeptana, konieczne jest deptanie metodą: noga przy nodze. Kapusta w naczyniu się kwasi około 14 dni. Później trzeba ją przełożyć do słoików i zapasteryzować. Tak może stać i dwa lata.

W tej samej publikacji wspomniano również o skubaniu pierza. Czytamy, że skubanie pierza to odrywanie chorągiewki pióra gęsiego od jego stosiny. – Pracę tę w większości wykonywały kobiety i dzieci. Dziesięciu kobietom-skubaczkom oskubanie pierza z trzech gęsi czasem trwało i trzy dni – to kolejna wypowiedź nestorki KGW w gminie Krzyżanowice – Krystyny Lamczyk. Gęsi bywały oskubane i trzy razy a po raz ostatni tuż po zabiciu zwierzęcia. Tradycyjnie gęsi były zabijane w listopadzie, przed świętem św. Marcina. Wyrabiano z nich później podroby i gęsie sadło, które było używane jako lek na problemy z drogami oddechowymi, oskrzelami czy przeciw zapaleniu płuc. – Klatkę piersiową albo plecy chorego się nacierało gęsim sadłem, na które się kładło pergamin a na niego ciepłą poduszkę – opowiada K. Lamczyk. Z oskubanego pierza robiono poduszki, kołdry i pierzyny. Przeciętnie na jedną kołdrę potrzeba było 2,5 do 3 kg pierza, na poduszkę 1,5 kg a na pierzynę ponad 4,5 kg. **(oprac. m)**

Wesoła zabawa z zaszczytną pozycją kobiety



FOT. MUZEUM W RACIBORZU

Kiszenie kapusty promowane jest w gminie Krzyżanowice co roku w październiku. Na zdjęciu impreza z 2017 roku.

Znana krzanowicka regionalistka Marcela Szymańska w opracowaniu pt. „DZIEDZICTWO kulinarne POGRANICZA ŚLĄSKO-MORAWSKIEGO jako ATRAKCJA TURYSTYCZNA" napisała, że uwagę na badanym obszarze przyciąga październikowe kiszenie kapusty, które corocznie organizowane jest przez Gminny Zespół Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki w Tworkowie przy pomocy członkiń Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Krzyżanowice. Impreza ma charakter wesołej ludowej zabawy, w której zaszczytną pozycję zajmuje kobieta udeptująca poszatkowaną kapustę bosymi nogami, uprzednio publicznie umytymi przez jednego z mężczyzn z widowni. W kolejnych latach wybierana jest do tego gospodyni z innego sołectwa gminy Krzyżanowice. – Organizowane licznie na pograniczu śląsko-morawskim wydarzenia o charakterze stricte kulinarnym należy postrzegać nie tylko jako ważne inicjatywy kulturotwórcze rozwijające wiedzę o dziedzictwie kulturowym tego obszaru, ale również jako element tworzenia marki turystycznej regionu oraz interesujący produkt turystyczny. Większość przywołanych inicjatyw ma już stałe miejsce w kalendarzu imprez poszczególnych miejscowości, odbywają się ich kolejne edycje, aktywizując określone środowiska ludzi do udziału w nich – podsumowuje w swojej pracy M. Szymańska. **(red)**

Szkubało się w każdym domu

1 lutego 2005 roku Nowiny Raciborskie opisały tradycję szkubania pierza w dzielnicy Raciborza – Sudole. Autorką tekstu jest Ewa Halewska.

W wiejskich domach należy już niestety do zanikających zwyczajów. Jedno z ostatnich miało miejsce pod koniec stycznia w domu Róży Wolnik w Sudole. Na dworze mróz, a w kuchennym piecu starszej gospodyni wesoło trzaska ogień. Przy stole siedzi sześć kobiet. – Szkubia od dziecka. Dycki się to robiło w mroźne zimowe popołednia i długie wieczory – od listopada do marca. Po szkole my zaczli, a o dziesiątej wieczór kończyli. Pierwyj więcej osób się w to angażowało – i piętnoście, przy dwóch długich stołach. Od nojmłodszej dziołchy po najstarszo baba. W kożdym domu się szkubało. Dziołcha, kero się wydowała, musiała dostać we wianie dwie pierziny i sztyry zegłówki. Synek co się żenił ino jedna pierzina i dwa zegłówki, bo jego baba miała przynieść reszta. Chodzić szkubać – to był obowiązek. Trza było się zrewanżować tym, którzy do nas przyszli pomóc. Terozki nikt ni mo czasu i ten zwyczaj zaniko – mówi 78-letnia Anna Kuczera, najstarsza z obecnych tu szkubaczek.

Kobiety wspominają, że dawniej, kiedy telewizja była w powijakach, więcej czasu było na rozmowy i kontakty międzyludzkie. Jedną z okazji, sprzyjająca umacnianiu wzajemnych więzi było właśnie szkubanie. Przy nim żartowano, śpiewano, opowiadano o swoich przeżyciach i różnych ciekawostkach oraz o duchach i utoploszkach. Aż strach było du dom iść po ciemku – śmieją się. Uciecha była, że se tak można było posiedzieć i poopowiadać. Teroz więcej się godo o filmach, o serialach, co kto widzioł w telewizji – mówi Róża Wolnik. Jest wesoło, a szkubanie wcale nie nudzi. Czas leci nie wiadomo kiedy: patrzymy na zygor – a już je pół siódmej, pół ósmej i trza iść du dom – dodaje Irma Kuczera.

Tym razem z dartego pierza powstanie puchowa kołdra dla wnuka pani Róży. Jest, zdaniem szkubaczek, zdrowsza i cieplejsza od takiej ze sztucznego tworzywa, albo i takiej ze strzyżonego pierza kur i kaczek. Poza tym „wyciągo rojmatyka". Nie jest zszywana, tylko fastrygowana w kilku miejscach, aby pierze mogło swobodnie się przemieszczać.

Maria Jenczmionka przyznaje, że nie ma to jak wyspać się pod porządną puchową pierzyną. Kiedyś ważyły one po 5-8 kilogramów. Na jedną potrzeba było dwanaście gęsi. Wiosną kupowało się pisklęta. Ptaki zabijało się zimą, ale w międzyczasie podskubywało się pierze z żywych. Szkubanie trwało dwa, trzy tygodnie. Nie tylko gęsi puch się wykorzystywało, ale oczywiście i mięso i tłuszcz, którym smarowało się klatkę piersiową w przypadku zapalenia oskrzeli, i bolące gardło. Dodawało się go do ciasta drożdżowego, aby było bardziej pulchne. Również na nim smażono.

Darcie pierza tradycyjnie kończy się małą ucztą, zwaną „szkubibaba". Podaje się kawę i kołocz. Czy będzie następne szkubanie? Nie wiadomo. W każdym razie z sentymentem na nie się czeka. Pozwala w tych niespokojnych czasach na wzmocnienie więzi rodzinnych i sąsiedzkich i chwilę wytchnienia od codziennego pośpiechu i zagonienia.

(oprac. m)

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 5b8a23b940

Dlaczego przed szkołami w gminie Pietrowice Wielkie pojawiają się radiowozy?

– Rodzice często widzą teraz patrole policji w rejonach szkół i jest to spowodowane tym, że prowadzimy ogólnokrajową akcję – wyjaśniał Paweł Malcharczyk, kierownik Posterunku Policji w Pietrowicach Wielkich, podczas sesji rady gminy 26 października. Podkreślił, że nie chodzi o zagrożenie w miejscowych szkołach, lecz o działania profilaktyczne związane z wydarzeniami w innych częściach Polski, w tym z nagraniami młodzieży wywołującymi strach w internecie. Poruszył również temat oszustw, kontroli drogowych i uszkodzonych barierek przy szkole.

Dlaczego policjanci częściej pojawiają się przy szkołach?

Paweł Malcharczyk uczestniczył w sesji po wcześniejszym posiedzeniu komisji do spraw bezpieczeństwa, podczas którego omawiano sytuację na terenie gminy. Jak wyjaśnił, część poruszonych tam zagadnień postanowiono przedstawić również podczas obrad rady, aby informacje dotarły do mieszkańców śledzących transmisję w internecie. Jednym z najważniejszych tematów była obecność policyjnych patroli w pobliżu szkół. Kierownik posterunku zaznaczył, że nie należy traktować jej jako sygnału, iż w miejscowych placówkach wydarzyło się coś niebezpiecznego.

– To przyszło odgórnie. Jak śledzimy internet, śledzimy media, widzimy, że w centralnej Polsce troszeczkę się podziało – mówił, tłumacząc, dlaczego ogólnopolskie działania profilaktyczne objęły również gminę Pietrowice Wielkie.

Policjanci nie ograniczają się do obecności przed budynkami szkolnymi. W części placówek przeprowadzili już rozmowy z dyrekcją i uczniami. Chodzi przede wszystkim o zwrócenie uwagi na odpowiedzialne zachowanie oraz zapobieganie sytuacjom, które mogłyby wywołać niepotrzebny niepokój wśród dzieci, rodziców i nauczycieli.

Nagrania dla popularności. „Bezpieczeństwo nie jest tematem do żartów”

Malcharczyk wskazał na niepokojące zjawisko, które pojawiło się w Polsce po głośnych wydarzeniach dotyczących bezpieczeństwa. Jak relacjonował, część młodych użytkowników mediów społecznościowych zaczęła wykorzystywać atmosferę strachu do tworzenia nagrań mających przyciągać uwagę odbiorców. – Były sytuacje w Polsce, że dzieci i młodzież, korzystając z tego, co się wydarzyło, chcieli zwiększyć swoje zasięgi i nagrywali filmy na media społecznościowe. Poprzez panikę i strach chcieli zwiększyć sobie wyświetlenia czy też zbudować większą liczbę obserwujących – opisywał kierownik posterunku. Oceniał takie zachowania jednoznacznie negatywnie, podkreślając, że nie można wykorzystywać obaw o bezpieczeństwo do zdobywania internetowej popularności.



Paweł Malcharczyk, kierownik Posterunku Policji w Pietrowicach Wielkich, wyjaśnił podczas sesji rady gminy przyczyny częstszych patroli w rejonie szkół. – Bezpieczeństwo nie jest tematem do żartów – podkreślił, apelując do rodziców o rozmowy z dziećmi na temat niepokojących nagrań publikowanych w internecie.

Właśnie temu mają służyć między innymi rozmowy prowadzone przez policjantów w szkołach. – Bezpieczeństwo nie jest tematem do żartów – zaznaczył Malcharczyk. Zwrócił się także do rodziców, zachęcając ich, by rozmawiali z dziećmi o nagraniach publikowanych w internecie i o skutkach rozpowszechniania treści, które mogą wzbudzać strach. Podkreślił, że działania profilaktyczne wymagają również zaangażowania dorosłych, a nie tylko nauczycieli i funkcjonariuszy.

Fake newsy i podejrzane linki. Policja apeluje o weryfikowanie informacji

Kierownik posterunku przestrzegał także przed dezinformacją, która często towarzyszy głośnym wydarzeniom. Zwrócił uwagę, że w mediach społecznościowych szybko pojawiają się niesprawdzone wiadomości, mogące wywoływać dodatkowy niepokój. – Jak pojawi się jakiś temat w internecie, zawsze pojawiają się też tak zwane fake newsy – mówił. Zachęcał, aby informacje dotyczące bezpieczeństwa sprawdzać na oficjalnych stronach Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu, Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, a także w komunikatach gminy i lokalnych mediach.

– Nie dajmy wiary temu, co widzimy w mediach społecznościowych pod dziwnymi linkami. Nie klikamy w takie rzeczy, a każdą informację weryfikujemy na oficjalnych kanałach – apelował.

Podkreślił, że dziennikarze lokalnych redakcji w przypadku niejasnych zdarzeń kontaktują się z policją, a informacji udziela rzecznik prasowy. Dzięki temu mieszkańcy mogą otrzymać potwierdzone wiadomości, zamiast polegać na anonimowych wpisach i internetowych pogłoskach.

Oszustwa na BLIK i przelewy „przez pomyłkę”

Podczas sesji policjant omówił również problem oszustw internetowych. Przyznał, że mimo regularnych działań profilaktycznych prowadzonych w szkołach, podczas zebrań wiejskich i spotkań z seniorami mieszkańcy gminy oraz powiatu nadal padają ofiarami przestępców. Jedną z częstych metod pozostaje wyłudzanie kodów BLIK. Oszuści przejmują konta w komunikatorach internetowych, a następnie podszywają się pod znajomych lub członków rodziny, prosząc o pilną pomoc finansową. – My zatwierdzamy i teoretycznie cieszymy się, że komuś pomogliśmy, naszemu znajomemu czy rodzinie, a finalnie te pieniądze trafiły do oszusta – wyjaśniał Malcharczyk. Radził, aby w takich sytuacjach nie działać pod wpływem emocji, lecz zadzwonić bezpośrednio do osoby proszącej o pieniądze i upewnić się, czy rzeczywiście potrzebuje pomocy.

Ostrzegł również przed inną metodą, która pojawia się już w regionie. Na konto lub numer telefonu przypadkowej osoby wpływa przelew, na przykład na 500 zł. Niedługo później dzwoni ktoś, kto twierdzi, że wysłał pieniądze przez pomyłkę, i prosi o ich zwrot na inny numer. W rzeczywistości oszust mógł wcześniej wystawić fikcyjną ofertę sprzedaży w internecie i podać kupującemu numer telefonu osoby trzeciej. Gdy kupujący prześle pieniądze, przestępca próbuje je przejąć, przekonując odbiorcę przelewu do ich odesłania.

– Jeżeli taki telefon dostaniecie, taki przelew dostaniecie, nie podejmujemy żadnych działań, tylko dzwonimy do banku – przestrzegał kierownik posterunku. Zaznaczył, że nie należy samodzielnie przekazywać pieniędzy na wskazany numer ani ich zatrzymywać. Sprawę trzeba wyjaśnić za pośrednictwem banku.

Mieszkańcy chcą więcej patroli. Policja tłumaczy, jak wybiera miejsca kontroli

Malcharczyk odniósł się również do zgłaszanych przez mieszkańców próśb o prowadzenie kontroli drogowych na konkretnych ulicach, szczególnie między godziną 13.30 a 14.30. Wyjaśnił, że policjanci muszą uwzględniać rozległość gminy oraz liczbę dróg wymagających nadzoru.

– Jednego dnia stoimy w jednym miejscu, drugiego dnia w drugim, trzeciego dnia w kolejnym. Nie jesteśmy w stanie stać cały czas w jednym miejscu, bo inne ulice byłyby wtedy odkryte – tłumaczył.

Podkreślił, że patrole są kierowane przede wszystkim tam, gdzie wcześniej dochodziło do niebezpiecznych zdarzeń.

Szczególną uwagę funkcjonariusze poświęcają drogom wojewódzkim nr 416 i 417. Jak przypomniał kierownik posterunku, dochodziło tam do zdarzeń drogowych, w tym do wypadków śmiertelnych. Dlatego nie zawsze możliwe jest skierowanie policjantów na kilka godzin na boczną ulicę o niewielkim natężeniu ruchu. Malcharczyk prosił mieszkańców o zrozumienie, że obecność patrolu w jednym miejscu oznacza jednocześnie brak funkcjonariuszy na innych drogach, gdzie zagrożenie może być większe.

Uszkodzone barierki przy szkole w Pietrowicach. Co ze sprawcą?

W trakcie wystąpienia powróciła również sprawa uszkodzonych barierek ochronnych przy szkole w Pietrowicach Wielkich. Ich stan budził obawy o bezpieczeństwo dzieci, a przedłużające się ustalanie sprawcy wywoływało pytania. Paweł Malcharczyk wyjaśnił, że barierki zostały uszkodzone przez pojazd ciężarowy spoza regionu, dlatego konieczne było zwrócenie się o pomoc do jednostki policji w innej części kraju. Dodatkową trudnością jest fakt, że ustalono numery rejestracyjne naczepy, a nie ciągnika siodłowego. Policja dysponuje informacjami o naczepie i firmie, która ją udostępniła, ale nadal musi ustalić, kto prowadził pojazd. Jak przekazał kierownik posterunku, wysłano już ponaglenie w sprawie oczekiwanej odpowiedzi. Podkreślił, że tego rodzaju czynności wymagają czasu, szczególnie gdy konieczna jest współpraca jednostek z różnych części kraju.

Przedstawił również dane dotyczące bezpieczeństwa w gminie Pietrowice Wielkie. Poinformował, że w ostatnich trzech miesiącach, obejmujących również okres wakacyjny, nie odnotowano przestępstw z pięciu kategorii: kradzieży, kradzieży z włamaniem, kradzieży pojazdów, bójek i pobić. – Za okres wakacyjny, czyli wtedy, kiedy się najwięcej dzieje, kiedy ludzie najwięcej wyjeżdżają na urlopy, nie było ani jednego zdarzenia z tych pięciu kategorii przestępstw, więc naprawdę było spokojnie – podkreślił Paweł Malcharczyk, zaznaczając, że statystyka nie obejmuje wykroczeń. Kierownik posterunku podziękował również władzom gminy i radnym za wspieranie działań na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców.

(mad)

eprasa.pl 5b8a23b940

Fach w ręku, pieniądze w kieszeni

Rzemieślnicy zapraszają ósmoklasistów na olimpiadę



Dyrektor Cechu Iwona Piechula wie jak dotrzeć do młodych ludzi

Wiedza, refleks i odrobina szczęścia – to może wystarczyć, żeby zdobyć jedną z nagród III Olimpiady Rzemieślniczej. Już 17 listopada ósmoklasiści staną do rywalizacji, w której liczyć się będzie nie tylko znajomość zawodów, ale również szybkość podejmowania decyzji. Organizatorzy przygotowali siedemnaście pytań, których treść do ostatniej chwili pozostanie tajemnicą.

Siedemnaście pytań i liczy się każda sekunda

17 listopada o 9.00 studio „Nowin" po raz trzeci zamieni się w centrum olimpijskich zmagań. Tym razem nie trzeba będzie jednak biegać, skakać ani pływać. Wystarczy telefon z dostępem do internetu, odrobina wiedzy o rzemiosle i refleks, który może zdecydować o zwycięstwie.

Organizatorami III Olimpiady Rzemieślniczej jest Cech Rzemiosł Różnych a do rywalizacji staną uczniowie klas ósmych szkół podstawowych. Ubiegłoroczna olimpiada pokazała, że młodzi ludzie całkiem dobrze orientują się w świecie rzemiosła. W internetowej rywalizacji wzięło udział ponad 600 uczniów z powiatów raciborskiego, głubczyckiego i rybnickiego. Musieli odpowiedzieć na siedemnaście pytań, wybierając jedną z czterech odpowiedzi. Nie wystarczyło jednak wiedzieć, która jest prawidłowa. Liczył się również czas. Najlepszy okazał się Błażej Kowalski z ZSP nr 3 w Raciborzu. Drugie miejsce zajęła jego szkolna koleżanka Emilia Lazar, a trzecie Szymon Kowol z SP nr 3 w Raciborzu. Nagrodę dla najbardziej aktywnej klasy zdobyła 7b ze SP 18 w Raciborzu.

W tym roku zasady pozostają podobne. Uczestnicy połączą się za pośrednictwem platformy Kahoot, a na ekranach ich telefonów pojawi się siedemnaście pytań dotyczących świata rzemiosła. Niektóre mogą zaskoczyć, inne wywołać uśmiech, ale wszystkie będą wymagały wiedzy i szybkiego podejmowania decyzji. Organizatorzy nie zdradzają szczegółów, żeby każdy miał równe szanse.

Na najlepszych czekają bony do sklepu z elektroniką. Zdobywca pierwszego miejsca otrzyma 500 zł, drugiego 400 zł, a trzeciego 300 zł. Jest też nagroda, o którą warto powalczyć wspólnie – najlepsza klasa otrzyma bon o wartości 1600 zł.

Zamiast samej teorii – prawdziwy fach

Olimpiada nie jest jednak wyłącznie konkursem wiedzy. Jej najważniejszym zadaniem jest pokazanie młodym ludziom możliwości, jakie daje nauka zawodu. – Głównym celem naszych działań jest promocja kształcenia dualnego i zawodów rzemieślniczych. Chcemy, żeby uczniowie już w siódmej czy ósmej klasie zaczęli zastanawiać się nad wyborem dalszej drogi zawodowej. Niezależnie od tego, czy zdecydują się na liceum, technikum czy szkołę branżową, powinni wiedzieć, jakie mają możliwości – podkreśla Iwona Piechula, dyrektor Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu.

Czym właściwie jest kształcenie dualne? Choć nazwa brzmi nieco tajemniczo, zasada jest prosta. Uczeń zdobywa wiedzę teoretyczną w szkole branżowej, a praktycznych umiejętności uczy się w zakładzie rzemieślniczym, pod okiem doświadczonego fachowca. Taką możliwość oferują w Raciborzu CKZiU nr 1, czyli popularna „Budowlanka", oraz CKZiU nr 2, znany jako „Mechanik". – Młody człowiek zdobywa konkretny fach w ręku. Zawiera umowę o pracę w celu przygotowania zawodowego, uczy się od mistrza, a po zakończeniu nauki może przystąpić do egzaminu czeladniczego. Co ważne, już w czasie nauki otrzymuje miesięczne wynagrodzenie. To dla wielu młodych ludzi pierwsze własne pieniądze i pierwszy krok do samodzielności – wyjaśnia Iwona Piechula.

Rzemiosło wkracza na TikToka

Podczas tegorocznej olimpiady w studiu „Nowin" pojawią się również uczniowie szkół branżowych. Natalia Waniczek, uczennica trzeciej klasy fryzjerskiej CKZiU nr 1, oraz Błażej Fiołka, który w CKZiU nr 2 uczy się zawodu elektryka, opowiedzą o swoich doświadczeniach. Dlaczego wybrali właśnie te zawody? Jak wygląda ich codzienna nauka i praktyka? Czy są zadowoleni z podjętej decyzji? I co poradziliby młodszym kolegom, którzy wciąż zastanawiają się, jaką szkołę wybrać?

Uczestnicy olimpiady obejrzą także krótkie filmy pokazujące, jak wygląda nauka i praca w zawodach rzemieślniczych.

Cech Rzemiosł Różnych coraz częściej szuka sposobów dotarcia do młodzieży tam, gdzie spędza ona najwięcej czasu. Dlatego obok tradycyjnych spotkań z uczniami i rodzicami oraz uroczystego pasowania na ucznia zawodu rzemieślniczego pojawił się nowy pomysł – krótkie, dynamiczne filmiki publikowane w mediach społecznościowych. – Wiemy, że młodzi ludzie korzystają z TikToka i Facebooka, dlatego chcemy właśnie w ten sposób pokazywać im zawody rzemieślnicze. W krótkich, trzydziestosekundowych filmach można zobaczyć, na czym polega praca mechanika, fryzjera, cukiernika czy stolarza. Chcemy przekazywać wiedzę w sposób przystępny, bliski młodzieży – mówi dyrektor Cechu.

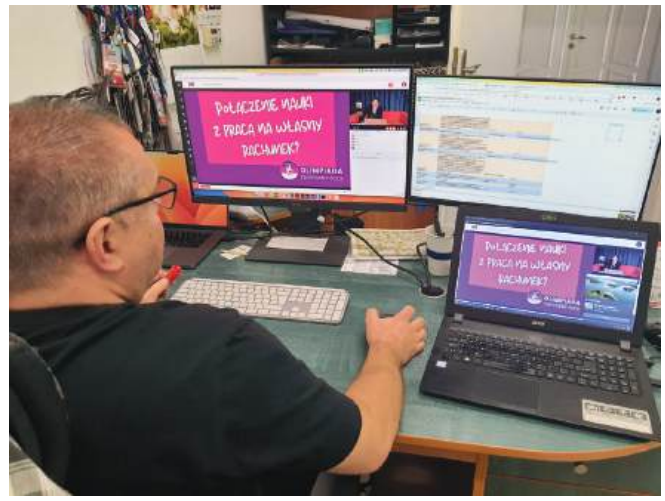
W szkołach podstawowych mają się również pojawić plakaty z kodami QR prowadzącymi do filmów. Być może właśnie taki krótki materiał sprawi, że ktoś zainteresuje się zawodem, o którym wcześniej nawet nie myślał. Iwona Piechula zachęca także szkolnych doradców zawodowych i pedagogów do kontaktu z Cechem. Jego przedstawiciele są gotowi przyjechać do szkół, spotkać się z uczniami i rodzicami oraz opowiedzieć o możliwościach kształcenia dualnego.

III Olimpiada Rzemieślnicza jest częścią projektu „#Rzemiosło: Nowa Era", realizowanego przy wsparciu Narodowego Instytutu Wolności w ramach Rządowego Programu Polski Inkubator Rzemiosła.

17 listopada okaże się, kto najlepiej zna świat rzemiosła i potrafi najszybciej podejmować decyzje. A może dla któregoś z uczestników olimpiada będzie czymś więcej niż dobrą zabawą? Może właśnie wtedy odkryje zawód, z którym zwiąże swoją przyszłość. **Katarzyna Gruchot**



Laureaci I Olimpiady Rzemieślniczej z przedstawicielami Cechu



Realizator Paweł Okulowski podczas pierwszej edycji olimpiady



Zwycięzcy II olimpiady z nagrodami od Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu



Mariusz Weidner i Iwona Piechula w studiu Nowin

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO
NIW Narodowy Instytut Wolności
Rządowy Program Polski Inkubator Rzemiosła na lata 2021-2030 Polski Inkubator Rzemiosła

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU POLSKI INKUBATOR RZEMIOSŁA NA LATA 2021–2030

eprasa.pl 5b8a23b940

Czy ścieżka rowerowa między Kuźnią Raciborską a Nędzą powstanie wiosną przyszłego roku? Burmistrz: „To życzenie nas wszystkich”

Co dalej ze ścieżką rowerową między Kuźnią Raciborską a Nędzą? Jeszcze kilka miesięcy temu liczono, że pierwsze efekty prac będzie można zobaczyć przed końcem roku. Teraz padło pytanie, czy jest szansa, by roboty w terenie rozpoczęły się wiosną 2027 roku. Burmistrz Wojciech Gdesz przyznał, że sam chciałby, aby prace już trwały. Pieniądze są zabezpieczone, przygotowano wstępne kosztorysy, ale konkretnego terminu nadal nie ma.

Jeszcze w maju samorządowcy liczyli, że pierwsze efekty budowy ścieżki rowerowej między Nędzą a Kuźnią Raciborską uda się zobaczyć przed końcem 2026 roku. O tych planach pisaliśmy w artykule „Jest krok w stronę ścieżki rowerowej między Nędzą a Kuźnią Raciborską”. Minęło jednak kilka miesięcy, a przygotowania formalne i dokumentacyjne wciąż trwają. Do sprawy wróciła radna Maria Wyszomierska, która podczas sesji Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej 29 października zapytała o termin rozpoczęcia robót w terenie. W przedsięwzięcie zaangażowane są samorządy obu gmin oraz powiatu raciborskiego, a planowana trasa ma przebiegać przez tereny zarządzane przez Nadleśnictwo Rudy Raciborskie.

Formalności wciąż trwają. Czy prace ruszą wiosną?

Burmistrz Wojciech Gdesz poinformował, że odbyło się spotkanie przedstawicieli trzech samorządów i Lasów Państwowych, które zapowiadał podczas wrześniowej sesji rady miejskiej. Już wtedy radna Maria Wyszomierska pytała o postępy w realizacji inwestycji. Miesiąc później burmistrz przekazał, że przygotowano wstępne kosztorysy, a obecny etap prac przygotowawczych powinien zakończyć się w listopadzie. Jak wyjaśnił, przedsięwzięcie wymaga dopełnienia szeregu formalności, ponieważ planowana trasa przebiega przez tereny Lasów Państwowych.

– Czy to może być wiosna w przyszłym roku, panie burmistrzu? Czy to jest moje pobożne życzenie jedynie? – dopytywała Maria Wyszomierska.

Wojciech Gdesz nie zadeklarował, że prace rozpoczną się wiosną 2027 roku, choć przyznał, że sam liczy na taki termin. – To jest życzenie nas wszystkich – odpowiedział burmistrz. Później przyznał, że chciałby, aby roboty już trwały. Wyjaśnił, że inwestycja wymaga dopełnienia procedur związanych z prowadzeniem prac na terenach leśnych. Chodzi zarówno o kwestie prawne, jak i wymagania dotyczące używanych materiałów oraz rodzaju nawierzchni. Prace podlegają nadzorowi nadleśnictwa oraz Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach.

Ścieżka ma służyć nie tylko rowerzystom

Burmistrz zapewnił, że środki na inwestycję są zabezpieczone, także po stronie gminy Nędza. Jak wyjaśnił, około 60 proc. planowanej trasy przebiega przez teren tej gminy, a pozostałe 40 proc. przez gminę Kuźnia Raciborska. Pierwszy etap ma obejmować roboty ziemne, przygotowanie i utwardzenie podłoża. Docelowo szlak ma być dostępny przez cały rok, nie tylko dla rowerzystów, ale również dla osób poruszających się na rolkach. Gdesz podkreślił też turystyczne znaczenie inwestycji, która ma stanowić część szerszego połączenia atrakcji powiatu raciborskiego, w tym Rud i Zamku Piastowskiego w Raciborzu.

Planowana ścieżka ma przebiegać przez tereny leśne, około 20–30 metrów od drogi wojewódzkiej nr 922, wzdłuż ul. Raciborskiej w Kuźni Raciborskiej i ul. Jana Pawła II w Nędzy. O potrzebie budowy tego połączenia mówi się od lat. Obecnie rowerzyści często korzystają z ruchliwej drogi wojewódzkiej, co przy dużym natężeniu ruchu jest nie tylko mało komfortowe, ale przede wszystkim niebezpieczne. Nowa trasa ma umożliwić im bezpieczniejszy przejazd między obiema miejscowościami. **(mad)**

300 metrów chodnika przy Topolowej w Kuźni Raciborskiej do przebudowy. „Nie mają chodnika, mają tam bagno”

Około 300 metrów chodnika przy ulicy Topolowej w Kuźni Raciborskiej, wzdłuż drogi powiatowej, zostanie przebudowanych. Na inwestycję zabezpieczono 330 tys. zł, z czego 180 tys. zł dołoży gmina. – Per aspera ad astra, czyli przez trudy do gwiazd – mówiła podczas ostatniej sesji rady miejskiej radna Maria Wyszomierska, przewodnicząca Starej Kuźni, jednostki pomocniczej obejmującej tę część miasta. Podczas sesji wskazywała, że mieszkańcy od ośmiu lat czekają na przebudowę chodnika.

„Mają tam bagno”. Radna o sytuacji mieszkańców Topolowej

Jak poinformowało Starostwo Powiatowe w Raciborzu, przebudowa obejmie około 300-metrowy odcinek chodnika przy ulicy Topolowej, od posesji nr 35 do nr 45, wzdłuż drogi powiatowej nr 3509S. Zaplanowano wymianę nawierzchni z kostki brukowej, wykonanie nowej podbudowy, wymianę krawężników i obrzeży oraz regulację urządzeń znajdujących się w chodniku. – Chodzi o lewą stronę ulicy w kierunku Siedlisk, od miejsca, w którym zakończono przebudowę trzy lata temu, aż do końca lewej strony, de facto do końca zabudowań – tłumaczył Piotr Staroń, kierownik referatu inwestycji i budownictwa.

– Zastanawiam się, panie kierowniku, skąd trzy lata, bo ja naliczyłam osiem lat od ostatniej wymiany tego chodnika. Ale to ważne, że jest – mówiła Maria Wyszomierska, odnosząc się do wcześniejszej wypowiedzi Piotra Staronia. – Per aspera ad astra, czyli przez trudy do gwiazd – przywołała łacińską sentencję.

Radna podkreślała, że inwestycja ma znaczenie nie tylko dla bezpieczeństwa, ale również dla codziennego komfortu mieszkańców. – Nie tylko chodzi o bezpieczeństwo, ale codzienny komfort użytkowania. To są mieszkańcy, którzy ze swojej posesji wychodzą wprost do zajezdni autobusowej, którzy nie mają chodnika, mają tam bagno – wskazywała. Przypomniała, że mieszkańcy od lat czekają na remont, a ona sama zabiega o jego realizację, najpierw jako przewodnicząca Starej Kuźni, a od ostatnich wyborów samorządowych również jako radna. – Ile klamek i ile drzwi po drodze musiałam odwiedzić... – mówiła. Zaapelowała następnie do radnych o poparcie uchwały, którą ostatecznie przyjęto jednogłośnie.

„Wolelibyśmy, żeby powiat zapłacił za całość”

Wyszomierska odniosła się również do sposobu finansowania przebudowy. – Oczywiście wolelibyśmy wszyscy, żeby powiat swoją inwestycję zrobił od A do Z, w stu procentach finansując. Ale skoro jest tak przyrzeczone, że pięćdziesiąt na pięćdziesiąt, no to musimy iść w tę stronę, żeby mieć cokolwiek zrobione – mówiła.

Radna już wcześniej wielokrotnie zwracała uwagę na stan ulicy Topolowej i potrzebę przeprowadzenia inwestycji.

Z informacji przekazanych przez powiat wynika, że na realizację zadania zabezpieczono łącznie 330 tys. zł, natomiast uchwała rady miejskiej przewiduje wkład gminy w wysokości 180 tys. zł.

(mad)

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA

z dnia 10 listopada 2026 r. o rozpoczęciu ponownych (drugich) konsultacji społecznych w sprawie projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego 22 obszary położone w sołectwach Rudy i Ruda Kozielska – w niezbędnym zakresie do wprowadzonych zmian do ww. projektu miejscowego planu, wynikających z 1 konsultacji społecznych.

Na podstawie art. 8h oraz art. 17 pkt 11 i 13, ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026r. poz. 538, ze zm.) oraz na podstawie art. 54 ust. 2, art. 39, art. 40, w związku z art. 46, pkt 1, ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670, ze zm.) oraz zgodnie z uchwałą Nr VIII/54/2024 Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej z dnia 21 listopada 2024r. w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego 22 obszary położone w sołectwach Rudy i Ruda Kozielska, Burmistrz Miasta Kuźnia Raciborska, ogłasza o rozpoczęciu ponownych (drugich) konsultacji społecznych, w sprawie projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego 22 obszary położone w sołectwach Rudy i Ruda Kozielska – w niezbędnym zakresie do wprowadzonych zmian do ww. projektu miejscowego planu, wynikających z 1 konsultacji społecznych,

przez okres 28 dni: w dniach od 10 listopada 2026 r. do 18 grudnia 2026 r.: ponownym konsultacjom społecznym podlegają:

- treści wyróżnione kolorem niebieskim w części tekstowej planu oraz uzasadnienie,
- części graficzne planu stanowiące załączniki nr 1.5, 1.8, 1.9,
- prognoza oddziaływania na środowisko.

Projekt planu wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko (w zakresie o jakim mowa powyżej), w ww. terminie konsultacji społecznych jest dostępny w Referacie Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej (pokój nr 21 w godz. 8.30 – 14.30 (poniedziałek – środa), 8.30 – 16.30 (czwartek), 8.30 – 12.30 (piątek)).

Projekt planu wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko (w zakresie o jakim mowa powyżej), w ww. terminie konsultacji społecznych, jest dostępny również w wersji elektronicznej na stronie Biuletynu Informacji Publicznej (**BIP**) Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej (adres: https://kuznia-raciborska.finn.pl/bipkod/30962785) oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej (adres: https://kuzniaraciborska.pl).

Zgodnie z art. 8i ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym Burmistrz Miasta Kuźnia Raciborska, ustala formy konsultacji społecznych:

- w ww. terminie konsultacji społecznych, zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 1 oraz w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – zbieranie uwag, interesariusze mogą wnieść uwagi do projektu planu z uzasadnieniem oraz do prognozy oddziaływania na środowisko,
- w ww. terminie konsultacji społecznych, zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 2 w związku z ust. 2 – spotkanie otwarte, na jakim nastąpi prezentacja projektu planu wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko, które odbędzie się w dniu **03 grudnia 2026 r. o godz. 16.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej w sali USC (ślubów), na którym interesariusze będą mogli wypowiadać się, zadawać pytania i zgłaszać uwagi do projektu planu z uzasadnieniem oraz do prognozy oddziaływania na środowisko,

w ww. terminie konsultacji społecznych, zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 5 oraz w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – punkt konsultacyjny w Referacie Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej (pokój nr 21 w godz. 830 – 14.30 (poniedziałek – środa), 8.30 – 16.30 (czwartek), 8.30 – 12.30 (piątek)) interesariusze mogą wypowiadać się, zadawać pytania, wnieść uwagi do projektu planu z uzasadnieniem oraz do prognozy oddziaływania na środowisko.

Interesariusze mogą składać uwagi do ww. planu miejscowego, w terminie konsultacji społecznych:

- na piśmie utrwalonym w postaci papierowej – na formularzu dostępnym w Biurze podawczym Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej, ul. Słowackiego 4, 47 – 420 Kuźnia Raciborska,
- na piśmie utrwalonym w postaci elektronicznej – na formularzu dostępnym na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej (adres: https://kuznia-raciborska.finn.pl/bipkod/19692173), w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej – na adres elektronicznej skrzynki podawczej Urzędu na platformie ePUAP: /**UMKuznia/skrytka**, na adres do e-Doręczeń: **AE:PL-51983-99660-RGWAS-19**, w szczególności poczty elektronicznej lub w formie dokumentu elektronicznego, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2017 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (t.j.Dz.U.2024.1725, ze zm.) – na adres: poczta@kuzniaraciborska.pl,

Interesariusz składający uwagę:

- podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby,
- podaje adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada,
- wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą,
- może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Organ sporządzający przedmiotowy projekt planu – Burmistrz Miasta Kuźnia Raciborska.

eprasa.pl 5b8a23b940

Król Antoni I? Dzień, w którym Rac

Przez most, Odrostradę, plac Wolności i Nową, aż na plac Długosza. We wrześniu 1983 roku Jan III Sobieski ponownie przejechał ulicami Raciborza. Trzysta lat po wyprawie króla pod Wiedeń w jego rolę wcielił się znany raciborski społecznik Antoni Klima. Historyczna inscenizacja była najważniejszym, ale nie jedynym wydarzeniem VI Dni Raciborza. Przez dziesięć wrześniowych dni miasto żyło koncertami, korowodami, sportem, wystawami i dyskotekami, a wielki finał rozbłysnął nad Odrą sztucznymi ogniami.



10 dni, które zapamiętano na lata

Rok 1983 dawał Raciborzowi okazję do szczególnego przypomnienia historii. Mijało dokładnie 300 lat od odsieczy wiedeńskiej, a tym samym od wyprawy Jana III Sobieskiego, którego droga na Wiedeń wiodła przez ziemię raciborską. Władze miasta postanowiły wykorzystać rocznicę z rozmachem.

Wznowione Dni Raciborza zaplanowano od 16 do 25 września, a ich najbardziej widowiskowym punktem miała być inscenizacja przejazdu króla. Przedsięwzięcie było na tyle duże, że powołano specjalny Komitet Obchodów Dni Raciborza. Znaleźli się w nim przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Kazimierz Skoczkowski, prezydent miasta Jan Osuchowski, wiceprezydenci Józef Krętosz i Zbigniew Demczuk, I sekretarz KM PZPR Władysław Woźniak, sekretarz KM ZSL Teofil Kolorz, przewodniczący KM SD Roman Wielecki, prezes TMZR Andrzej Śladek, przewodniczący TMR PRON Alojzy Prach, przewodniczący Stowarzyszenia PAX Stefan Hudziak, wicedyrektor Cukrowni Opolskich Józef Jadczyszyn, kierownik Urzędu Skarbowego Karol Magiera, dyrektor SWP Michał Pudło, kierownik wydziału kultury UM Aleksander Pordzik, dyrektor RDK Henryk Kaptur, sekretarz TMR PRON Zbigniew Wójcik, dyrektor MBP Ryszard Kincel, przewodniczący KM NOT Tadeusz Kikowski, dyrektor MPGKiM Ireneusz Głąb, dyrektor Muzeum Jerzy Baron, Gabriela Janda z ZM ZSMP i Władysław Micek ze Związku Emerytów. W późniejszym czasie dołączyli do nich: Henryk Zeman (emeryt), Zbigniew Olaniszyn (OSiR), Małgorzata Drobnicka (wydział kultury UM), Waldemar Jończy (wydział oświaty UM) i Krystyna Buczek (KM PZPR).

Komitet powołał sześć komisji: organizacyjną, której przewodniczył Józef Jadczyszyn, propagandy (Andrzej Śladek), imprezową (Józef Krętosz), przejazdową (Michał Pudło), czynów społecznych (Zbigniew Demczuk) i finansową (Karol Magiera).

Do udziału w przygotowaniach zaproszono również samych raciborzan. Ulotki i plakaty zachęcały mieszkańców zarówno do pomocy przy organizacji święta, jak i późniejszego uczestnictwa. Miasto szykowało się na dziesięć dni zabawy.

W królewskim orszaku sporo rumaków

Najważniejszy moment nadszedł w niedzielę. 18 września, między 14.00 a 16.00, na ulicach Raciborza pojawił się Jan III Sobieski. Nie był nim jednak zawodowy aktor. Królewską rolę powierzono znanemu raciborskiemu społecznikowi Antoniemu Klimie.

Trasa została wyznaczona tak, aby królewski orszak przemierzył sporą część śródmieścia. Wszystko zaczęło się na zamku. Stamtąd Sobieski przejechał przez most, rondo i Odrostradę, następnie ulicą ks. Londzina dotarł na plac Wolności. Dalej orszak ruszył Wojska Polskiego i Nową na plac Długosza. Tam na króla czekało uroczyste powitanie.

Potem Sobieski ruszył w drogę powrotną – ulicą Nową, przez Rynek i Odrzańską, następnie rondem i mostem ponownie na zamek. Można dziś niemal krok po kroku odtworzyć trasę widowiska i wyobrazić sobie mieszkańców stojących wzdłuż drogi, którą przejeżdżał orszak. Racibórz, na kilka godzin świadomie zamienił swoją współczesność w historyczną scenę.







Każdy dzień miał swoje święto

Świętowanie zaczęło się jednak dwa dni wcześniej. W piątek 16 września w salonie BWA przy ulicy Długiej otwarto wystawę poplenerową „Racibórz w malarstwie". Dzień później amfiteatr „Strzechy" należał do orkiestr dętych. Prawdziwym wydarzeniem muzycznym był jednak wieczorny koncert w Państwowej Szkole Muzycznej. Wystąpiła Orkiestra Kameralna Polskiego Radia i Telewizji pod dyrekcją Agnieszki Duczmal.

Program Dni Raciborza pokazuje zresztą, jak różnorodnej publiczności starano się wtedy dogodzić. Obok koncertów i oficjalnych uroczystości były wystawy, sport, kabaret, kiermasze, korowody i dyskoteki. Te ostatnie odbywały się między innymi w „Labiryncie".

Dziś sama nazwa tego miejsca może uruchamiać wspomnienia tych raciborzan, którzy w latach 80. właśnie tam spędzali wieczory.

Organizatorzy nie pozostawili właściwie ani jednego dnia bez osobnego motywu.

Poniedziałek 19 września został ogłoszony Dniem Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Sportowo rywalizowały Racibórz i Opawa – rozegrano mecz lekkoatletyczny, a młodzicy Unii Racibórz zmierzyli się z zespołem z Opawy. Występowały zespoły z obu miast, a w Miejskiej Bibliotece Publicznej przygotowano wystawę literatury czeskiej i słowackiej.

Wtorek należał do czynu społecznego. Na placu Długosza i w pobliskiej kawiarni „Basztowej" nagradzano mieszkańców za najładniejsze balkony, najlepiej urządzone tereny przydomowe, zadbane otoczenie i estetykę domów jednorodzinnych. Osobną kategorię stanowił najlepiej zorganizowany czyn społeczny samorządu mieszkańców. Efekty można było później oglądać na wystawie fotograficznej. Tego samego dnia odbywały się II Raciborski Kongres Brydżowy, spotkanie z ludźmi sportu i wieczór kabaretowy.

Środa przyniosła Dzień Spółdzielczości. Jego uczestnicy przeszli ulicami

eprasa.pl 5b8a23b940

cibórz miał własnego Sobieskiego









miasta w barwnym korowodzie na plac Długosza. Z okazji 25-lecia Zespół Pieśni i Tańca „Strzecha" dał jubileuszowy koncert. Był także „Kiermasz Działkowców", „Wystawa Rzemiosła" i – jakżeby inaczej – kolejna dyskoteka.

Gdy sceną jest całe miasto

Czwartek należał do techniki i przemysłu. W Klubie NOT można było oglądać wystawę poświęconą raciborskim zakładom pracy, natomiast Klub Rafako gościł konferencję pod znaczącym tytułem „Dorobek raciborskiego przemysłu". Na placu Długosza grały zakładowe orkiestry dęte.

Już następnego dnia charakter święta zmienił się całkowicie. Piątek był Dniem Dzieci i Młodzieży oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej. Ulicami przeszedł korowód raciborskich przedszkolaków, w amfiteatrze „Strzechy" występowały szkolne zespoły, a na OSiR-ze przygotowano zajęcia rekreacyjne. Plac Długosza opanowali z kolei uczestnicy III Zlotu Hufca ZHP Racibórz.

Dzisiaj może zaskakiwać rozmach programu. Przez kolejne dni święto przeniosiło się z placu Długosza do „Strzechy", z klubów zakładowych na stadion, z biblioteki do szkoły muzycznej. Miasto nie miało jednej sceny. Sceną był cały Racibórz.



Sobota upływała pod znakiem sportu. Spod pomnika Arki Bożka wyruszył wielodyscyplinowy rajd jego imienia, a później także rajd samochodowy. Na stadionie OSiR odbywały się miting lekkoatletyczny oraz pokazy karate, akrobatyki i modeli samochodowych. Jednak najważniejsze wydarzenie tego dnia nie miało charakteru sportowego. Uroczyste otwarcie budynku głównego Muzeum w Raciborzu przy ulicy Gimnazjalnej było finałem kapitalnego remontu trwającego od 1977 roku. Sześć lat prac zakończyło się właśnie podczas VI Dni Raciborza. W ten sposób święto, które miało przypominać historię miasta, samo dopisało do niej kolejny rozdział.



Dzisiaj może zaskakiwać rozmach programu. Przez kolejne dni święto przeniosiło się z placu Długosza do „Strzechy", z klubów zakładowych na stadion, z biblioteki do szkoły muzycznej.



Miasto nie miało jednej sceny. Sceną był cały Racibórz.

Fajerwerki i gratulacje

Ostatnia niedziela należała do pieśni. W mieście występowały chóry, zespoły folklorystyczne i orkiestry. „Labirynt" jeszcze raz zaprosił na dyskotekę, a o 20.00 nad Odrą rozbłysły sztuczne ognie, które zakończyły trwające 10 dni święto Raciborza.

Pozostały po nich nie tylko wspomnienia. Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej przygotowało ceramiczną plakietkę z płaskorzeźbą popiersia Jana III Sobieskiego i napisem przypominającym 300. rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Zaprojektował ją artysta plastyk Marian Zawisła, a wykonał J. Latoń. Wydano również tysiąc egzemplarzy gazety jednodniowej redagowanej przez Ryszarda Kincla, dwie broszury poświęcone rocznicy przemarszu Sobieskiego oraz plakaty zaprojektowane przez Zofię Górską-Zawisłową.

Dwa miesiące później do TMZR dotarło pismo od przewodniczącego Rady Państwa. „Z upoważnienia Ogólnopolskiego Komitetu Obchodów Trzechsetnej Rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej składam serdeczne dzięki za wkład wniesiony w dzieło uczczenia tej ważkiej w historii państwa i narodu rocznicy" – pisał Henryk Jabłoński.

Ale najciekawsza pamiątka pozostała chyba gdzie indziej – w pamięci mieszkańców.

Bo we wrześniu 1983 roku Racibórz przez dziesięć dni naprawdę żył swoim świętem. Były orkiestry i przedszkolaki, sportowcy i działkowcy, wystawy, kabaret, brydż i dyskoteki. Była Agnieszka Duczmal i były zakładowe orkiestry dęte. A przede wszystkim był król. Trzysta lat po wyprawie na Wiedeń Jan III Sobieski znów przejechał przez Racibórz. Tym razem nazywał się Antoni Klima, a zamiast wojsk podążających przeciw armii osmańskiej czekali na niego raciborzanie witający go na ulicach swojego miasta.

Katarzyna Gruchot

Zdjęcia: Archiwum Zakładowe UM w Raciborzu

eprasa.pl 5b8a23b940

Piotr Klima: rozważmy zerwanie współpracy Raciborza z ukraińską Tyśmienicą. Powodem „honorowanie zbrodniarzy”

Radny z „Razem dla Raciborza” zwrócił się na ostatniej sesji rady miasta z wnioskiem o apel do partnerskiego miasta w Ukrainie. Uważa, że Tyśmienica powinna zmienić nazwę ulicy, której patronem jest Roman Szuchewycz, naczelny dowódca Ukraińskiej Powstańczej Armii.



Piotr Klima radny miejski z klubu „Razem dla Raciborza”

Klima powiedział na sesji, że Lwowska Rada Obwodowa ogłosiła rok 2027 rokiem UPA i Romana Szuchewycza (ostatecznie taka decyzja nie weszła w życie – przyp. red.).

– Mamy podpisaną umowę partnerską z Tyśmienicą i w tym mieście przed dwoma laty nadano jednej z ulic nazwę Romana Szuchewycza. Proponowałbym zastanowić się nad tym, aby podjąć uchwałę o zawieszeniu albo zerwaniu współpracy na znak protestu i wezwać tamtejszą Radę do usunięcia tej nazwy – przekazał na sesji październikowej P. Klima.

Dodał, że nie może być zgody na honorowanie zbrodniarzy, którzy mordowali z zimną krwią Polaków, Żydów, Wołynian, Ormian na Kresach Wschodnich, w liczbie ponad 150 tysięcy ofiar.

– Jeżeli nasi sąsiedzi z Ukrainy nie rozliczą się z tego i nie przeproszą za to okrucieństwo, to nie ma mowy o żadnej dalszej współpracy. Takie postępowanie wobec nas to jest po prostu plucie w twarz – ocenił Piotr Klima.

Jego zdaniem współpracę można przenieść na inne miasta, gdyż w pobliżu leżą: Sambor, Stryj, Drohobycz. – To są Kresy, z których bardzo wielu mieszkańców Raciborza pochodzi i ma swoje korzenie. Pochodzą też ze Stanisławowa – kontynuował Piotr Klima.

Zaapelował do radnych i prezydenta: weźcie to sobie do serca i umocujmy w ten sposób nasz sprzeciw.

Klima poprosił także o raport ze współpracy z Ukrainą. Chce wiedzieć na czym polega pomoc Raciborza dla partnerów przekazana w ostatnich latach.

(ma.w)

Zwężyli ścieżkę rowerową, żeby łatwiej było malować pasy na jezdni

Przesunięcie separatorów na ścieżce rowerowej biegnącej ulicą Warszawską i Wileńską w Raciborzu „to celowe działanie, aby zachować odpowiednie standardy i przestrzegać przepisów”. Po zmianach rowerzyści i użytkownicy hulajnóg z trudem mijają się na zwężonej przestrzeni.



Drugi radny miejski poruszył problem, który od niedawna utrudnia poruszanie się rowerzystów po miejskiej ścieżce rowerowej. Wcześniej mówił o tym Roman Wałach, a w październiku wspomniał wiceprzewodniczący Alan Wolny. Pytał czy przesunięcie progów zabezpieczających ścieżkę rowerową na ulicy Warszawskiej było konieczne?

– Tak to ma być? Choć jest to temat może mało istotny dla kierowcy ale dla rowerzystów jednak istotny.Czy to będzie zmieniane? – był ciekaw radny z klubu Koalicji 15 października.

Naczelnik Tomasz Mazur z wydziału dróg odparł, że separatory na Warszawskiej są przesunięte poza linię, bo ta musi być oznaczona jako ciągła, a dotąd przerywały ją separatory (tak było odkąd ścieżka powstała, ponad dwie kadencje temu).

– Teraz linia ta oddziela pasy ruchu. Łatwiejsze będzie utrzymywanie ścieżki, bo odkręcanie separatorów przy malowaniu niszczyło je. O grubość tej linii przesunięto separatory. To jest celowe działanie, żeby zachować standardy i przepisy – podsumował naczelnik Mazur.

(ma.w)



Naczelnik wydziału dróg w raciborskim magistracie Tomasz Mazur wyjaśnił, że ścieżka rowerowa na Warszawskiej jest zwężona, bo tak nakazują przepisy

Grali przed Dżemem, Feel i Kombi. Teraz zespół SCARLETT wystąpi w Raciborzu z nową wokalistką



Na zdjęciu od lewej: Przemek (gitara basowa), Miriam (wokal), Darek (gitara elektryczna i wokal), Adam (perkusja) oraz Dawid (instrumenty klawiszowe

Raciborski zespół rockowy SCARLETT rozpoczyna nowy etap działalności. W sobotę, 28 listopada, muzycy po raz pierwszy wystąpią z nową wokalistką Miriam. Koncert odbędzie się w Tęczowej w Raciborzu.

SCARLETT działa na raciborskiej scenie muzycznej od 2014 roku. Zespół wykonuje autorskie utwory utrzymane w stylistyce klasycznego rocka, z tekstami w języku polskim. Przez lata muzycy występowali w klubach i na festiwalach w całej Polsce. Mieli również okazję grać przed takimi zespołami jak Dżem, Feel czy Kombi.

Teraz grupa rozpoczyna kolejny rozdział swojej działalności. Do składu dołączyła wokalistka Miriam, która po raz pierwszy zaprezentuje się z zespołem przed publicznością podczas listopadowego koncertu w Raciborzu.

Obecny skład SCARLETT tworzą: Miriam – wokal, Darek – gitara elektryczna i wokal, Przemek – gitara basowa, Adam – perkusja, Dawid – instrumenty klawiszowe. Jak informuje Dawid, klawiszowiec i współzałożyciel grupy, SCARLETT planuje kolejne występy, a w dalszej perspektywie także trasę koncertową i nagranie całego autorskiego repertuaru.

Koncert odbędzie się w sobotę, 28 listopada 2026 roku, w Tęczowej w Raciborzu. SCARLETT wystąpi jako pierwszy zespół. Początek wydarzenia zaplanowano na godz. 18.00, a wstęp kosztuje 30 zł. **(Żet)**

VOO VOO W GRUDNIU W RACIBORZU

Przystanek Kulturalny Koniec Świata zaprasza na niezwykłe wydarzenie, koncert kultowego zespołu Voo Voo, które odbędzie się 3 grudnia 2026 o godz. 20.00. Zespół Wojciecha Waglewskiej wystąpi w Raciborzu w ramach swojej trasy koncertowej, odwiedzając dobrze znany sobie klub Koniec Świata, w którym grał już wielokrotnie w minionych latach.

Najnowsza płyta „Dźwięczność” (2026) to album otwarty, pełen przestrzeni i spotkań z udziałem m.in. Darii ze Śląska, Samitry Suwannarit i Antara Jacksona, który spotkał się z doskonałym przyjęciem fanów i krytyki.

Koncert Voo Voo – „Dźwięczność” Data i godzina: 3 grudnia 2026 r., godz. 20:00; Miejsce: Przystanek Kulturalny Koniec Świata; Adres: ul. Karola Miarki 3a, Racibórz; Bilety na Voo Voo | Racibórz | 03 grudnia 2026 o godz. 08:00 – KupBilecik (bilety online).

(red)

eprasa.pl 5b8a23b940



O. Jan Koczy miał 59 lat

ZMARŁ o. JAN KOCZY

KAPŁAN Z RUDYSZWAŁDU POŚWIĘCIŁ ŻYCIE PRACY MISYJNEJ

Nie żyje o. Jan Koczy SVD, werbista pochodzący z Rudyszwałdu w gminie Krzyżanowice. Duchowny przez wiele lat pracował na misjach w Ekwadorze, gdzie angażował się w pomoc osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Zmarł 25 października w Niemczech.

Wiadomość o śmierci misjonarza przekazała za pośrednictwem Facebooka Polska Prowincja Zgromadzenia Słowa Bożego. – 25 października, po długiej chorobie, zmarł w Niemczech o. Jan Koczy SVD, wieloletni misjonarz w Ekwadorze. Miał 59 lat. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki – napisano w opublikowanym komunikacie.

Z rodzinnego Rudyszwałdu do ubogich dzielnic Ekwadoru

Choć znaczną część kapłańskiego życia o. Jan Koczy spędził w Ameryce Południowej, pochodził z Rudyszwałdu w gminie Krzyżanowice. Urodził się 17 lutego 1967 roku w Raciborzu. W maju 1994 roku przyjął święcenia kapłańskie, a trzy lata później rozpoczął posługę misyjną w Ekwadorze. Pracował między innymi w parafii pw. Słowa Bożego w Guasmo, a następnie jako proboszcz w mieście Ventanas. Był również założycielem fundacji im. św. Józefa Freinademetza SVD – Fu Shen Fu, niosącej pomoc najuboższym mieszkańcom kraju.

O swojej drodze do kapłaństwa i doświadczeniach misyjnych opowiadał w sierpniu 2009 roku na łamach Nowin Raciborskich w wywiadzie „Moje życie to podróż", przeprowadzonym przez Elżbietę Gładkowską. Wspominał, że decyzję o wstąpieniu do Zgromadzenia Słowa Bożego podjął po maturze. Studiował filozofię w Nysie oraz teologię w Wyższym Seminarium Duchownym w Pieniężnie. Pierwsze dwa lata po święceniach posługiwał w Czechach. Początkowo przygotowywał się do pracy wśród rdzennej ludności regionu Chiapas w Meksyku, jednak przełożeni zakonni skierowali go do Ekwadoru, dokąd przybył 5 lutego 1997 roku.

Początki pracy misyjnej nie należały do łatwych. Przez ponad pięć lat posługiwał w ubogich dzielnicach Guayaquil, gdzie na co dzień stykał się z biedą, przemocą i przestępczością. W wywiadzie przyznał, że w tym czasie siedmiokrotnie padł ofiarą napadu. W 2002 roku trafił do Ventanas, gdzie zajmował się organizacją życia parafialnego oraz rozwijaniem inicjatyw społecznych.

Po latach pracy w Ekwadorze kontynuował posługę w Europie

Szczególne miejsce w jego działalności zajmowała pomoc dzieciom z ubogich rodzin. W 2009 roku fundacja Fu Shen Fu obejmowała opieką około 200 podopiecznych, zapewniając im wsparcie w zakresie wyżywienia, edukacji, opieki zdrowotnej i wychowania. Mimo trudnych doświadczeń o. Jan Koczy z dużą sympatią wypowiadał się o Ekwadorze i jego mieszkańcach.

– To piękny, egzotyczny kraj, w którym są jeszcze miejsca, gdzie zachowała się nieskażona cywilizacją natura. Mam wrażenie, że jest odbiciem raju. Ludzie są bardzo serdeczni i pracowici i gdyby tylko mieli odpowiednie struktury mogliby stworzyć silne państwo. Dbają też o swoje tradycje – niezwykle barwne i piękne są u nich karnawały. Ta otwartość i piękno sprawiają, że człowiek szybko się przyzwyczaja do pobytu tam – mówił w rozmowie z Nowinami Raciborskimi.

W 2014 roku o. Jan Koczy zakończył pracę misyjną w Ekwadorze i powrócił do Polski, gdzie posługiwał w Nysie. Później kontynuował działalność duszpasterską w Niemczech, między innymi w hiszpańskojęzycznej wspólnocie katolickiej w Offenbach. W 2022 roku przeszedł do niemieckiej prowincji werbistów. Ostatnie lata życia spędził w Niemczech, gdzie zmarł 25 października 2026 roku w hospicjum w Erkelenz. Jak poinformowała niemiecka prowincja Zgromadzenia Słowa Bożego, msza święta pogrzebowa odbyła się w sobotę 31 października w domu misyjnym werbistów w Steyl w Holandii. **(mad)**

Dekanalne spotkanie modlitewne w Sławikowie

W niedzielę, 15 listopada, w kościele pw. św. Jerzego w Sławikowie odbędzie się dekanalne spotkanie modlitewne dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W programie adoracja Najświętszego Sakramentu oraz wspólny śpiew uwielbienia z zespołem Skład RWU z Raciborza. Początek o godz. 19.00. Spotkanie odbędzie się 15 listopada 2026 roku o godz. 19.00 w kościele pw. św. Jerzego w Sławikowie, w gminie Rudnik. Do udziału zaproszeni są dzieci, młodzież i dorośli. W programie przewidziano wspólną modlitwę, adorację Najświętszego Sakramentu oraz śpiew uwielbienia z udziałem zespołu Skład RWU z Raciborza. Wydarzenie ma charakter otwarty i jest skierowane do mieszkańców całego dekanatu. **(d)**

REKLAMA

ostromed CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG pacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; Asystent Zakładu Diagnostyki Obrazowej w Wojewódzkim Szpitalu Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia chorób płuc
lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia diabetologiczna

Poradnia internistyczna

Poradnia geriatryczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, diabetologii i geriatrii

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

Gabinet psychologiczny
mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

Poradnia chirurgii dziecięcej
lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07, tel. kom. 539 149 649

Spirometria

Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

NOWOŚĆ!
SWE – ELASTOGRAFIA WĄTROBY
Nieinwazyjna ocena stopnia zwłóknienia wątroby

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz
www.ostromed.pl

eprasa.pl 5b8a23b940

Medale prałata Pieczki wręczono przy ołt farnego z okazji 24. edycji Dni Księdza St

Tegorocznymi Laureatami Medalu „Unitas in Veritate" zostali: Biskup Diecezjalny Andrzej Czaja, Agata i Zbigniew Wieczorkowie, Jan Duda i Leonard Fulneczek oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Niesłyszących i Słabosłyszących.

W poniedziałek, 26 października, w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Raciborzu odbyła się uroczysta msza święta w ramach obchodów XXIV Dni Księdza Prałata Stefana Pieczki. Przewodniczącą Kapituły Medalu została dyrektor Raciborskiego Centrum Kultury, dr Joanna Maksym-Benczew.

Biogramy nagrodzonych przygotowane przez Ryszarda Frączka:

Agata i Zbigniew Wieczorkowie – są absolwentami I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprowicza, tu też się poznali. W czasach szkoły średniej pracowali na rzecz Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata w raciborskim oddziale „Maitri", który w latach 80-tych miał swą siedzibę przy parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, u Proboszcza ks. Stefana Pieczki. Zbyszek był jednocześnie już od 1985 roku zaangażowany w nielegalną działalność antykomunistyczną, tworząc wraz z kolegami Grono Młodzieży Niezależnej. Uczestniczył w wielu inicjatywach GMN-u, zaangażował się zwłaszcza w kampanię wyborczą Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w roku 1989. Agata po maturze została studentką pedagogiki specjalnej na Uniwersytecie Szczecińskiem. Po studiach w 1993 roku rozpoczęła pracę w Szkole Specjalnej na Ostrogu, w której pozostała do roku 2026. W latach 2018–2022 pełniła funkcję dyrektora Zespołu Szkół Specjalnych, na natomiast wicedyrektorem była dwukrotnie (2013-2018 i 2024-2025). Zbigniew w 1987 roku rozpoczął studia filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i na tej uczelni uzyskał również tytuł doktora nauk humanistycznych. Pracował jako nauczyciel etyki i filozofii w I LO, a od roku 1992 jest związany z Akademią Nauk Stosowanych w Raciborzu (wcześniej PWSZ), gdzie jest adiunktem i Dyrektorem Instytutu Studiów Społecznych. Jest utytułowanym szachistą. Przez lata wspierał, budował i reprezentował klub Silesia Racibórz.



Tegorocznymi Laureatami Medalu „Unitas in Veritate" zostali: Biskup Diecezjalny Andrzej Czaja, Agata i Zbigniew Wieczorkowie, Jan Duda i Leonard Fulneczek oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Niesłyszących i Słabosłyszących. *ZDJ. UM RACIBÓRZ*

Jan Duda

Pasjonat przyrody, wybitny znawca świata roślin i zasłużony popularyzator walorów przyrodniczych ziemi raciborskiej. W 1959 roku ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kasprowicza w Raciborzu. W 1966 roku uzyskał tytuł magistra inżyniera w Akademii Rolniczej w Poznaniu. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę na uczelni jako asystent, a dwa lata później awansował na stanowisko starszego asystenta naukowo-dydaktycznego na Wydziale Leśnym. W 1975 roku uzyskał stopień doktora nauk leśnych i objął stanowisko adiunkta. Rok później Rada Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej powierzyła mu funkcję opiekuna naukowego Studenckiego Koła Naukowego Leśników. W 1978 roku, jako stypendysta rządu austriackiego, odbył czteromiesięczny staż naukowy w Instytucie Ekologii Lasu Uniwersytetu Rolniczego oraz w Instytucie Badawczym Leśnictwa w Wiedniu. W 1981 roku otrzymał nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, stanowiącą wyraz uznania dla jego pracy naukowej. W 1990 roku powrócił do rodzinnego Pogrzebienia, gdzie objął stanowisko dyrektora szkoły podstawowej. Niezależnie od obowiązków zawodowych kontynuował działalność naukową, współpracując z Polską Akademią Nauk. Dr Jan Duda jest autorem ponad dwudziestu książek oraz licznych artykułów poświęconych walorom przyrodniczym regionu.

Leonard Fulneczek

Jest mieszkańcem Krzyżanowic. Ukończył Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu na kierunku matematyka, a następnie studia podyplomowe z historii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Z zawodu jest nauczycielem, obecnie emerytowanym. Jego działalność zawodowa i społeczna obejmuje jednak znacznie szersze obszary: muzykę kościelną, dyrygenturę chóralną, wydawnictwa, animację kultury oraz samorząd. W latach 1995 – 2002 pełnił funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej w Krzyżanowicach. W czasie jego kadencji rozszerzono strukturę organizacyjną placówki, powołując liceum ogólnokształcące o profilu informatyczno-językowym. W latach 2002 – 2010 był wójtem gminy Krzyżanowice, a w latach 2010 – 2014 radnym powiatu raciborskiego. Od 1981 roku służy jako orga-

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9^{00} – 17^{00}

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl 5b8a23b940

tarzu kościoła efana

nista w parafii św. Anny w Krzyżanowicach. Jest założycielem i dyrygentem działającego przy parafii chóru. Wraz z zespołem zainicjował i współorganizuje Międzynarodowy Przegląd Chórów Pogranicza. Leonard Fulneczek jest współzałożycielem i prezesem Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Ad libitum", które angażuje się w organizację spotkań i przedsięwzięć promujących historię lokalną. Jego działalność została doceniona licznymi wyróżnieniami. W 2013 roku otrzymał Nagrodę Starosty Raciborskiego „Mieszko" w kategorii „Animacja kulturalna".

Biskup Andrzej Czaja

dr hab. teologii dogmatycznej, w 1982 r. ukończył liceum ogólnokształcące w Olesnie. W latach 1982 – 1988 odbył studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie. Święcenia prezbiteratu otrzymał 11 czerwca 1988 r. w Kluczborku z rąk biskupa Jana Bagińskiego. Po święceniach przez rok pracował jako wikariusz w parafii św. Józefa w Zabrzu. 11 marca 1994 r. obronił pracę doktorską. Od 1 października 1993 r., został zatrudniony jako asystent w I Katedrze Teologii Dogmatycznej KUL. W latach 1996 – 1998 przebywał na stypendium naukowym w Niemczech, w Ekumenicznym Instytucie Johanna Adama Möhlera w Paderborn.

Był promotorem czterech rozpraw doktorskich i ponad 60 prac magisterskich. 14 sierpnia 2009 r. papież Benedykt XVI mianował ks. Andrzeja Czaję biskupem diecezjalnym diecezji opolskiej. Święcenia biskupie otrzymał 29 sierpnia 2009 r. w katedrze opolskiej z rąk swojego poprzednika, abp. Alfonsa Nossola. Jako biskup diecezjalny został wielkim kanclerzem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Jest autorem kilku książek oraz ponad 100 artykułów naukowych.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Niesłyszących i Słabosłyszących im. prof. Marii Grzegorzewskiej w Raciborzu

Szkoła obchodzi jubileusz 190-lecia istnienia. Jej początki sięgają 1836 roku, kiedy z inicjatywy profesora doktora Johanna Karla Christiana Kuha powstał Zakład dla Głuchoniemych – pierwsza tego rodzaju placówka na Górnym Śląsku. Naukę rozpoczęło wówczas zaledwie czworo dzieci. Pierwszym nauczycielem i kierownikiem został Edward Weinhold, który z powodu braku odpowiednich pomieszczeń przyjmował wychowanków nawet pod własnym dachem. W 1883 roku powstał gmach przy dzisiejszej ulicy Karola Miarki. W 1914 roku uczyło się w niej 430 wychowanków. Tragiczny był rok 1945, kiedy podczas działań wojennych budynki Ośrodka zostały poważnie uszkodzone. Dzięki zaangażowaniu pierwszego powojennego dyrektora, Adama Szymczaka, oraz wielu innych osób 15 lutego 1950 roku szkoła oficjalnie wznowiła działalność. Pod koniec lat osiemdziesiątych był drugą placówką w Polsce, która wprowadziła metodę oralno-migową, a następnie metodę komunikacji totalnej. Obecnie Ośrodek jest miejscem nauki, wychowania i wsparcia dzieci oraz młodzieży.

(oprac. m)

Gwiazdka Serc zaprasza 11 grudnia

Impreza w westernowym klimacie

Ponad 53 tysiące złotych zebranych podczas ostatniej edycji, stypendia dla 30 uzdolnionych uczniów i pomoc dzieciom potrzebującym leczenia oraz rehabilitacji. Na przestrzeni lat Gwiazdka Serc przekazała potrzebującym już ponad 600 tysięcy złotych. 11 grudnia charytatywny koncert powróci w klimacie Dzikiego Zachodu. Czy tym razem uda się zebrać jeszcze więcej?

Koncert Charytatywny „Gwiazdka Serc" od ćwierć wieku łączy mieszkańców, przedsiębiorców i samorządowców z Raciborza i powiatu raciborskiego wokół wspólnego celu. Na scenie spotykają się osoby znane z życia publicznego, które w większości na co dzień nie mają wiele wspólnego z występami artystycznymi. Raz w roku zamieniają swoje codzienne role na sceniczne, by wspólnie pomagać. – Tegoroczna, 23. edycja zabierze publiczność na Dziki Zachód! Kowbojskie klimaty, muzyka, humor i sceniczne niespodzianki zagoszczą 11 grudnia o godz. 18.00 w Raciborskim Centrum Kultury. Jednak za tym wyjątkowym widowiskiem stoi coś znacznie ważniejszego: konkretna pomoc dla potrzebujących dzieci i młodzieży z Raciborza i powiatu raciborskiego – informuje Aleksandra Dik z Adventure Media, która dba o promocję wydarzenia.

> **„Liczymy na wielkie serca, hojność i gotowość do pomagania"** – Katarzyna Czyżewska

Ponad 600 tysięcy złotych realnej pomocy

Od 2000 roku dzięki Gwiazdce Serc udało się zebrać i rozdysponować ponad 600 tysięcy złotych. Wsparcie trafiało do fundacji, stowarzyszeń i placówek opiekujących się dziećmi z niepełnosprawnościami, a także m.in. do Domu Samotnej Matki „Maja" w Raciborzu oraz do indywidualnych osób. Finansowano wyposażenie placówek, leczenie, rehabilitację, turnusy rehabilitacyjne, zakup specjalistycznego sprzętu oraz szkolne obiady.

Gwiazdka Serc wspiera również młode talenty. Dzięki ubiegłorocznej zbiórce przyznanych zostało 30 stypendiów im. Tadeusza Ekierta, wieloletniego prezesa Raciborskiej Izby Gospodarczej, dla uzdolnionych uczniów szkół ponadpodstawowych.

– Chcemy nie tylko pomagać tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, ale także wspierać młodych ludzi w rozwijaniu talentów i ambicji. Kontynuujemy w ten sposób ideę bliską Tadeuszowi Ekiertowi, dla którego edukacja i przyszłość młodego pokolenia były niezwykle ważne. Pomaganie to również tworzenie szans na rozwój – mówi Katarzyna Czyżewska, prezes Raciborskiej Izby Gospodarczej.

Gwiazdka tworzona pro bono

Organizatorem wydarzenia jest Raciborska Izba Gospodarcza. Koncert przygotowuje społecznie zespół przedsiębiorców zrzeszonych w RIG oraz osób spoza Izby. Zarówno organizatorzy, jak i występujący na scenie artyści angażują się w inicjatywę wolontariacko, pro bono.

Współorganizatorami są Miasto Racibórz, Raciborskie Centrum Kultury i Powiat Raciborski. Wydarzenie wspierają również sponsorzy, partnerzy, patroni medialni i przyjaciele Gwiazdki Serc.

– Gwiazdka Serc nie mogłaby istnieć bez publiczności, czyli ludzi o wielkich sercach, których obecność, hojność i gotowość do pomagania sprawiają, że od lat możemy zamieniać dobre intencje w realną pomoc. – podkreśla Katarzyna Czyżewska.

Nie możesz być na koncercie? Nadal możesz pomóc!

23. Gwiazdka Serc „Na Dzikim Zachodzie" – 11 grudnia 2026 r., godz. 18.00; Raciborskie Centrum Kultury, Organizator: Raciborska Izba Gospodarcza; Współorganizatorzy: Miasto Racibórz, Raciborskie Centrum Kultury, Powiat Raciborski

Bilety-cegiełki dostępne będą na Biletyna.pl oraz w siedzibie Raciborskiej Izby Gospodarczej przy ul. Króla Stefana Batorego 7/2 (I piętro) w Raciborzu. Osoby, które nie mogą uczestniczyć w koncercie, również mogą wesprzeć inicjatywę, kupując cegiełkę bez udziału w wydarzeniu.

Wpłat można dokonać na konto: Bank Spółdzielczy 28 8475 0006 2001 0012 2340 0004 z dopiskiem „Gwiazdka Serc"

(oprac. m)

OGŁOSZENIE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Kuźnia Raciborska, położonych w Kuźni Raciborskiej, na arkuszu mapy 3, zapisanych w księdze wieczystej GL1R/00059121/9, oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki numer:

1. dz. nr **711/26 i dz. nr 711/27**, {użytek RVI}, o łącznej pow. 0,1912 ha, cena **197.450 zł brutto**, wadium stanowiące 10% ceny wywoławczej wynosi **19.800 zł brutto**,
2. dz. nr **711/32 o pow.0,0939 ha**, {użytek RV-0,476ha, Ps 0,0463}, cena **95.900 zł brutto**, wadium stanowiące 10% ceny wywoławczej wynosi **9.600 zł brutto**.
3. dz. nr **711/33 o pow. 0,1079 ha**, {użytek PsV-0,0432 ha, RV-0,0579 ha, RIVb-0,0068 ha}, cena **110.250 zł brutto** wadium stanowiące 10% ceny wywoławczej wynosi **11.025 zł brutto**.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Kuźnia Raciborska Etap III zatwierdzonym uchwałą nr XI/77/2025 Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej z dnia 6.02.2025 r., ogłoszonym w Dz. Urz. Woj. Śl z 2025 r., poz.1077, działki **nr 711/26, nr 711/27, nr 711/32 i nr 711/33** położone są na terenach zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oznaczonych symbolem **3.40 MN**.

Przetarg odbędzie się 18 grudnia 2026 r., siedzibie Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej przy ul. Słowackiego 4 w Sali Urzędu Stanu Cywilnego odpowiednio:

1. Działka nr **711/26** i nr **711/27** o godzinie **9.00**
2. Działka nr **711/32** o godzinie **9.45**
3. Działka nr **711/33** o godzinie **10.30**

Uczestnikami przetargu mogą być osoby fizyczne posiadające pełną zdolność do czynności prawnych lub osoby prawne, należycie reprezentowane, które **wpłacą wadium najpóźniej do dnia 14.12.2026 r.**

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego, przy ul. Słowackiego 4, (II piętro obok pok.14) oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.kuzniaraciborska.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl w zakładce menu przedmiotowe/nieruchomości/ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości.

Informacji na temat przedmiotu i regulaminu przetargu udziela Referat Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 4, pok. nr 14, tel. 32 400 53 10 i tel.730 500 627.

eprasa.pl 5b8a23b940

MOTORYZACJA

SPRZEDAM

• Sprzedam komplet opon zimowych 175x80x14 + koło zapasowe (Golf IV, 5x100). Tel. 796-603-443.

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych również do małych poprawek blacharsko-lakierniczych. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam 32a nieruchomości, w tym wydzielone 7,5 a pod zabudowę, Racibórz-Markowice, ul. Klonowa. Cena łącznie 100 tys. zł. W pobliżu Arboretum Bramy Morawskiej. Tel. 608-362-478.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402.

• Wycinka zieleni - kompleksowo, tel. 723-630-530.

• Firma sprzątająca - sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. tel. 509-801-308.

USŁUGI REM.-BUD.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

ADOPTUJ PRZYJACIELA
www.owczarki.eu

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl



nowiny RACIBORSKIE
Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Barbara Frydryk, 668 191 013, b.frydryk@nowiny.pl; Ewa Węgrzyn, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.
Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,
Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz, a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot
Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl 5b8a23b940

Unici ulegli spartanom w meczu na szczycie choć przez godzinę grali w przewadze

Wobec kilkuset kibiców, którzy zdecydowali się spędzić sobotni, chłodny wieczór przy ul. Srebrnej 12 w Raciborzu gospodarze hitowym starciu ligi okręgowej gr. 3 Rybnik-Racibórz o jedną bramkę byli gorsi od przyjezdnych z Żor.

Mecz lidera z wiceliderem, których dzieliła różnica trzech punktów, zapowiadał się na dobre widowisko i takie zafundowali nam gracze obu drużyn – pisze na stronie internetowej klubu Krzysztof Borkowski, na co dzień także spiker na stadionie przy Srebrnej. W jego relacji czytamy, że obie ekipy od początku chciały grać w piłkę i szukały okazji do zdobycia gola.

Od początku musieli gonić wynik

– Ta pierwsza dogodna przyszła już w trzeciej minucie. Niestety dla Unii, była to okazja dla gości. Świetne podanie otrzymał Kacper Buchalik, który popędził ile sił w nogach uciekając defensywie Unii, minął bramkarza i z dosyć ostrego kąta zdołał umieścić piłkę w siatce. Zrobiło się 0:1. Był to jednak początek meczu i wszystko było jeszcze możliwe – relacjonuje „Borek".

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że kilkuset kibiców Unii i Sparty zgromadzonych na trybunach raciborskiego stadionu przy Srebrnej stworzyło fantastyczną atmosferę. – Nie szczędząc gardeł do ostatniego gwizdka dopingowało oba zespoły – podkreśla autor relacji.

„Czerwień" dla Wojtali

Gospodarze swoją pierwszą, groźniejszą, okazję stworzyli po dziesięciu minutach od straty bramki. Niecelnie jednak uderzał Szlufarski. W 14. minucie Sparta wyprowadziła bliźniaczy atak, jak w sytuacji objęcia prowadzenia. Tym razem jednak czujnie zachował się Bartosz Kula, który po strzale Buchalika wybił piłkę z linii bramkowej. Kibice Unii odetchnęli z ulgą. Ważny moment meczu miał miejsce w 31. minucie, gdy wychodzącego na czystą pozycję Dawida Wicińskiego nieprzepisowo zatrzymał Piotr Wojtala. Obrońca Sparty opuścił boisko z czerwoną kartką. Szanse Unii wzrosły, ale mądra gra gości sprawiła, że różnicy w liczebności zawodników na boisku nie było widać. Do przerwy było 0:1.

1
to pierwsza porażka Unii na Srebrnej

Unia na drugą połowę wyszła mocno zmobilizowana i nastawiona bardzo ofensywnie. Grający w osłabieniu Spartanie delikatnie się cofnęli, licząc na kontry, a Unia raz po raz szukała swoich szans w ataku. Najwięcej z nich miał Kamil Szlufarski, ale bramka przeciwników była jak zaczarowana. W tej „magii" wydatnie pomagał także Paweł Łakota. Bramkarz z Żor rozgrywał tego wieczoru naprawdę dobre spotkanie. Podobnie jak Mateusz Kuhn, gdyż jak się później okazało więcej goli już nie obejrzeliśmy.

Trzy szanse Szlufarskiego

MKS Unia Racibórz – KS Sparta Żory 0:1 (0:1)
Bramka: 0:1 Kacper Buchalik 3'

Żółte kartki: ***Unia:*** Adam Fojcik 6', Dawid Wiciński 10', Bartosz Szary 19' i 90+3', Gabriel Szotek 90+4';
Sparta: Tomasz Kołodziej 9', Patryk Witkowski 53', Robert Sitko 90+3'

Czerwone kartki: ***Unia:*** Bartosz Szary 90+3'; ***Sparta:*** Piotr Wojtala 31'

Skład Unii: ***Unia:*** 32. Mateusz Kuhn – 4. Bartosz Szary, 7. Bartosz Trębacz, 10, Mariusz Wanglorz (9. Maciej Borysiuk 71'), 17. Gabriel Szotek, 19. Antoni Czech (99. Oliwier Cwik 87'), 21. Kamil Szlufarski, 22. Dawid Wiciński, 25. Krzysztof Kałus (8. Tomasz Wyrobek 80'), 30. Adam Fojcik, 79. Bartosz Kula (C). ***Pozostali rezerwowi:*** 1. Dawid Wrzosek, 14. Maciej Białobrzeski, 23. Maksymilian Konopacki, ***Trener:*** Łukasz Zejdler, ***II Trener:*** Szczepan Żylak; ***Kierownik drużyny:*** Stanisław Kowalczyk

– Wracając do Kamila Szlufarskiego, to atakujący Unii był bardzo blisko zdobycia bramki lub bramek w tym meczu. W 51. minucie strzelał w środek bramki, ale minutę później po uderzeniu głową z szesnastu metrów, zespół przyjezdnych uratował słupek. W minucie 61. Szlufarski znalazł się w sytuacji sam na sam z Łakotą, ale i ten pojedynek przegrał. Po kilku kolejnych minutach Łakota fantastyczną paradą uchronił swój zespół przed stratą gola po drugiej dobrej główce Szlufarskiego – podaje K. Borkowski z „Unii".

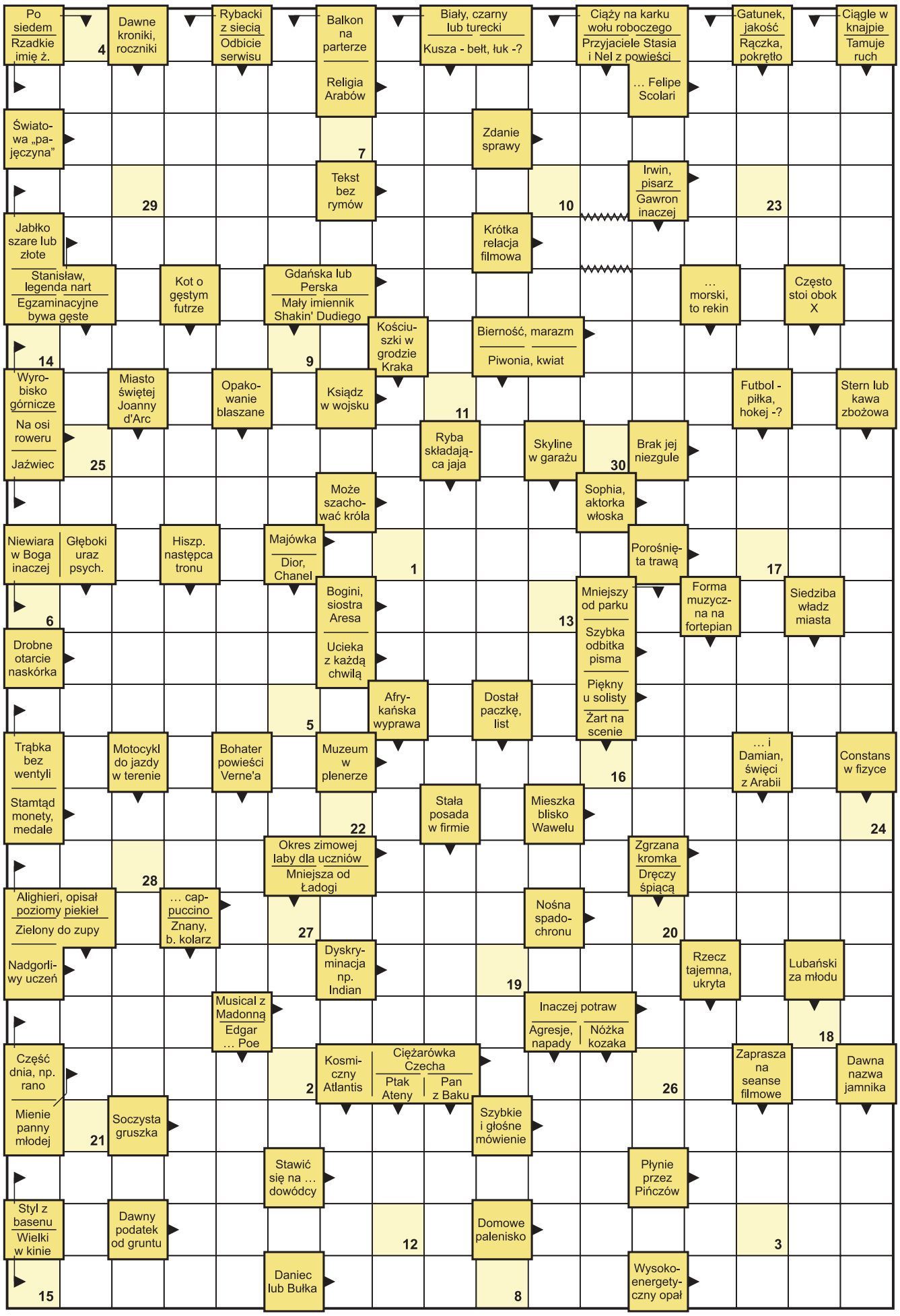
Jeszcze kilka minut przed końcem meczu w zamieszaniu podbramkowym Unia mogła wyrównać, ale piłka znowu znalazła się w rękach bramkarza. Ostatnie minuty to nerwowość z obu stron, przepychanki na boisku i kolejne żółte kartki. Jedna z nich skutkowała czerwoną dla obrońcy Unii, Bartosza Szarego. Ostatecznie Raciborzanie doznali pierwszej domowej porażki w tym sezonie, a goście wskoczyli kosztem Unii na pozycję lidera tabeli. **(opr. m)**

REKLAMA





eprasa.pl 5b8a23b940



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

HUMOR

Ksiądz podczas mszy w kościele:

– Małżeństwo to tak jakby dwa okręty spotkały się w porcie.

Jeden z mężczyzn odzywa się szeptem do kolegi:

– To ja chyba trafiłem na okręt wojenny

Między sąsiadkami:

– Nie wiesz przypadkiem, gdzie jest mój mąż? Przed godziną poszedł utopić w rzece kota.

– Skoro wiesz gdzie jest, to czemu mnie pytasz?

– Bo kot wrócił do domu.

U lekarza:

– Pali pan?

– Nie.

– Pije pan?

– Też nie!

– Co się pan tak cieszy… I tak coś znajdę…

– Ten lekarz którego mi poleciłeś to cudotwórca! Uleczył moją żonę w ciągu minuty!

– Tak? No sam nie myślałem, że jest taki dobry… A jak to zrobił?

– Powiedział jej, że wszystkie jej choroby to oznaka nadchodzącej starości…

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Przed Tobą wiele poświęcą na naukę rozwój. Ważne jest, byś nie zamykał się na nowe kontakty i był bardziej otwarty w stosunku do nieznajomych. Przed Tobą dużo ciężkiej pracy, lecz motywacja i chęć do działania nie będą Cię opuszczać.

BYK 21.04 – 20.05
W tym tygodniu nie będziesz miał ochoty na spotkania z ludźmi. Będzie Ci przy tym towarzyszyć dużo przemyśleń na temat swojego życia. Możesz przy tym dojść do smutnych wniosków, które jeszcze bardziej obciążą Twoją psychikę.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Większość planów, które sobie założyłeś, uda Ci się zrealizować. Poczujesz się spełniony i dumny z siebie i swoich osiągnięć. Karty zwiastują też krótki wypad na weekend z bliskimi Ci osobami. Będziesz mógł odpocząć i naładować baterie na kolejne miesiące ciężkiej pracy.

RAK 22.06 – 22.07
W najbliższych dniach w pełni poświęcisz się życiu rodzinnemu i skupisz całą uwagę na najbliższych osobach. Zaczniesz doceniać każdą chwilę spędzoną w gronie rodziny, a wspólne spotkania będą dla Ciebie kojące i wyciszające. Nie zapominaj o sobie i swoich potrzebach. Staraj się równoważyć to, co dajesz od siebie innym i to, co w zamian dostajesz.

LEW 23.07 – 22.08
Wyjdź ze swojej strefy komfortu i sięgnij po rzeczy, które do tej pory były poza zasięgiem. Dobrze odnajdziesz się w nowej roli, a pokonywanie własnych blokad i słabości sprawi Ci olbrzymią frajdę.

PANNA 23.08 – 22.09
Wpadniesz w wir pracy i dodatkowych obowiązków. Ciężko będzie Ci znaleźć czas na odpoczynek i pobycie sam na sam ze swoimi myślami. Będziesz mieć również tendencję do kumulowania w sobie wszystkich emocji, co może się negatywnie przełożyć na Twój wewnętrzny spokój i poczucie bezpieczeństwa.

WAGA 23.09 – 22.10
W najbliższym tygodniu postanowisz skupić się głównie na własnych celach i na rozwoju osobistym. Znajdziesz czas na realizację swoich pasji. Karty zwiastują też poznanie wiele nowych ciekawych osób, z którymi będziesz dzielić zainteresowania i poglądy na życie. W końcu odetchniesz z ulgą i poczujesz jak to jest żyć pełnią życia.

SKORPION 23.10 – 21.11
Ciężka sytuacja rodzinna źle wpłynie na Twoją kondycję psychiczną. Możesz odczuć również spadek efektywności na tle zawodowym. Warto rozważyć krótki urlop i wyjazd w jakieś zaciszne miejsce, gdzie będziesz mógł odpocząć i zdystansować się wobec obecnych problemów.

STRZELEC 22.11 – 21.12
To nie będzie dla Ciebie łatwy i przyjemny tydzień. Sam będziesz stwarzał sobie powody do zmartwień i niepotrzebnych przemyśleń. Ciężko będzie Ci wyjść z tego psychicznego dołka, a każda oferowana Ci pomoc, będzie przez Ciebie odrzucana.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Staniesz przed wieloma trudnymi decyzjami, które zmienią całą Twoją dotychczasową codzienność. To będzie jednak krok w dobrą stronę i wszystkie pozytywne skutki odczujesz w najbliższym czasie. Możesz mieć słabsze momenty i chwile zwątpienia, ale bądź konsekwentny w swoich działaniach.

WODNIK 20.01 – 18.02
Zdecydujesz się zwolnić tempo życia i uciekniesz w jakieś zaciszne miejsce. To będzie dla Ciebie pewnego rodzaju reset. Będziesz mieć też dużo czasu na przemyślenia dotyczące Twojej dalszej przyszłości. Wnioski, do jakich dojdziesz, będą dla Ciebie zaskakujące, a Ty sam chyba nie będziesz gotowy na to, by przyjąć je do wiadomości.

RYBY 19.02 – 20.03
Możesz czuć się przytłoczony i przygnieciony codziennymi obowiązkami, jak i świadomością, że wszystko jest na Twojej głowie. Postaraj się przeorganizować swoje codzienne życie, tak, by było jak najwygodniejsze dla Ciebie.

Opracował Algiz • www.wrozbyonline.pl

eprasa.pl 5b8a23b940